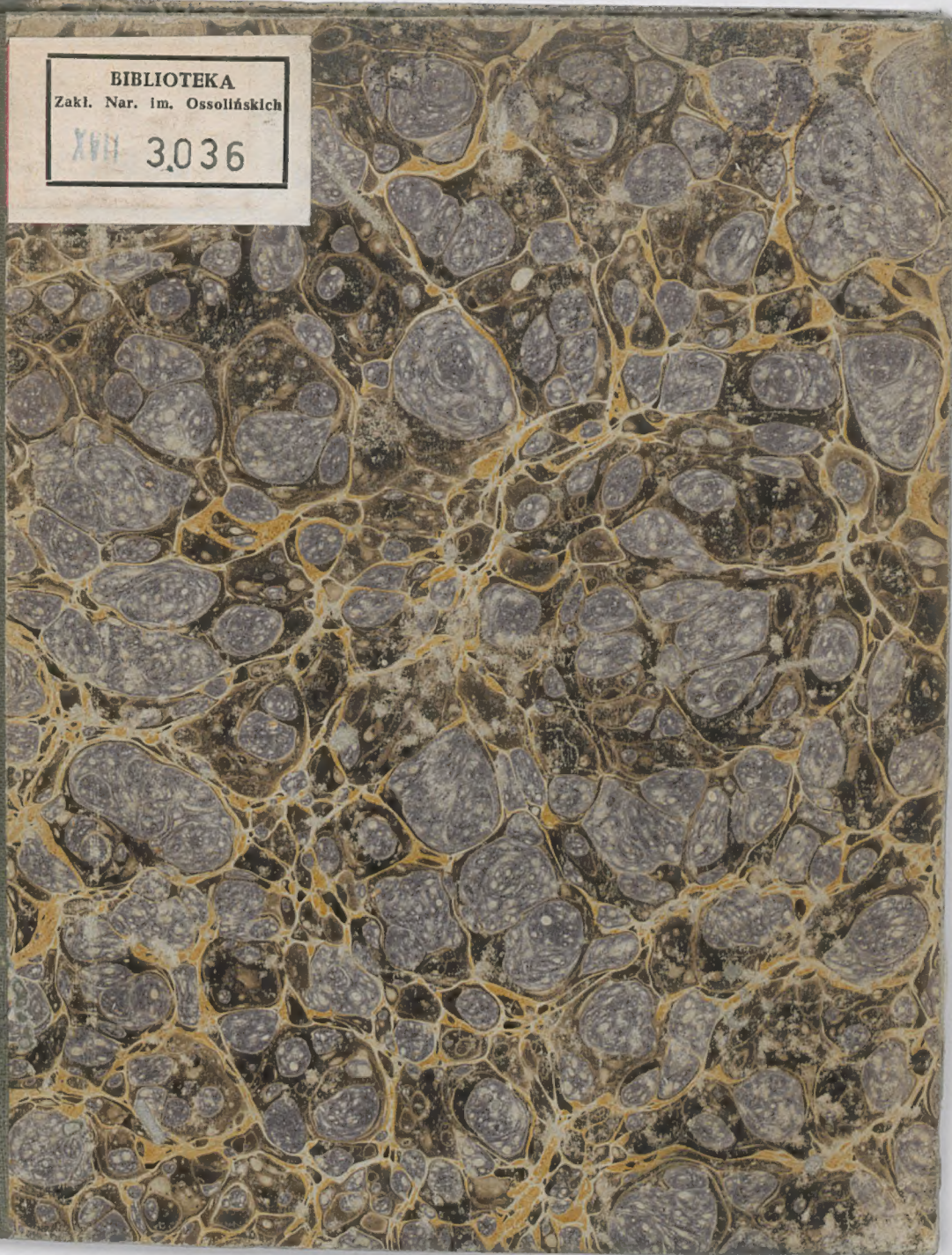
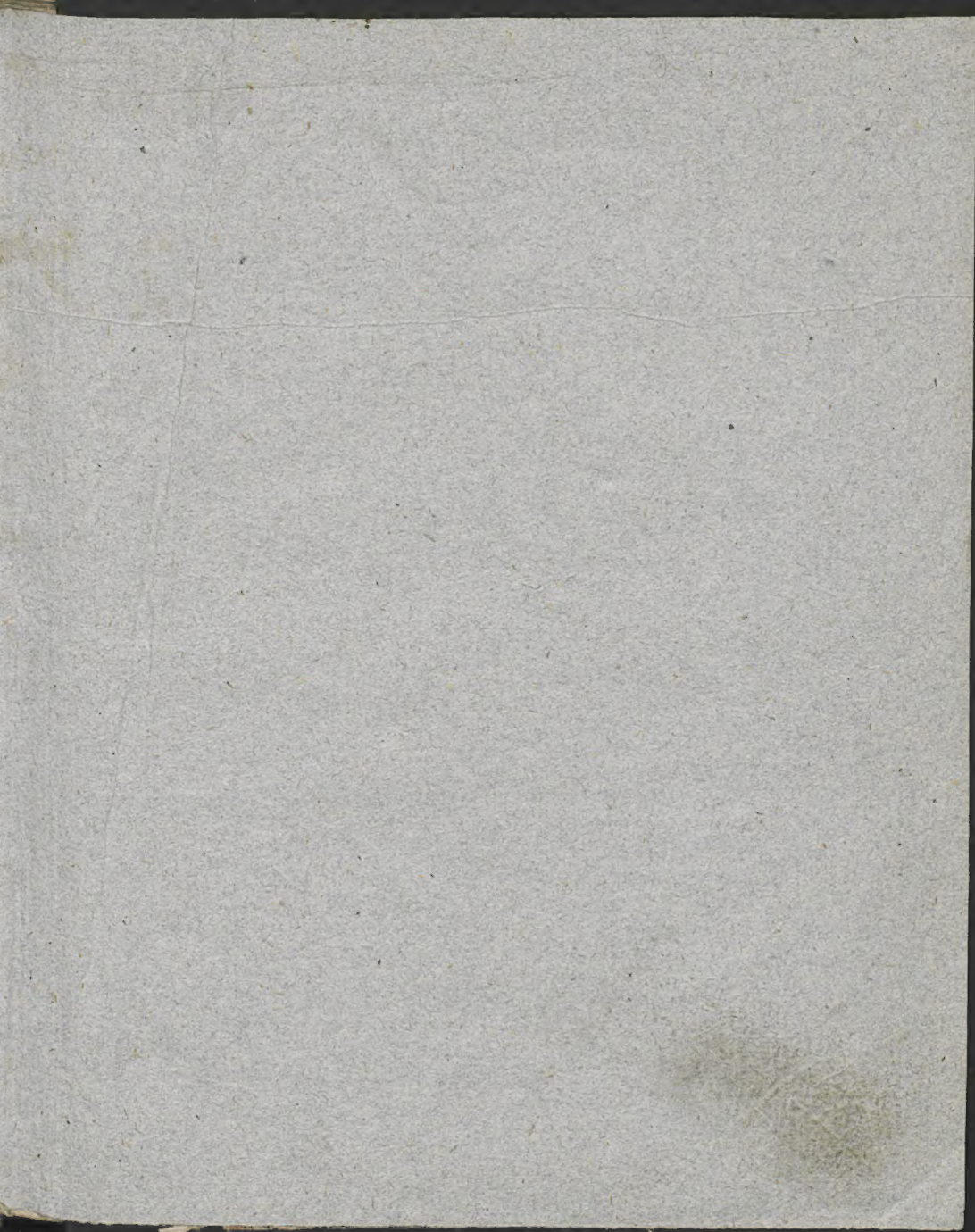


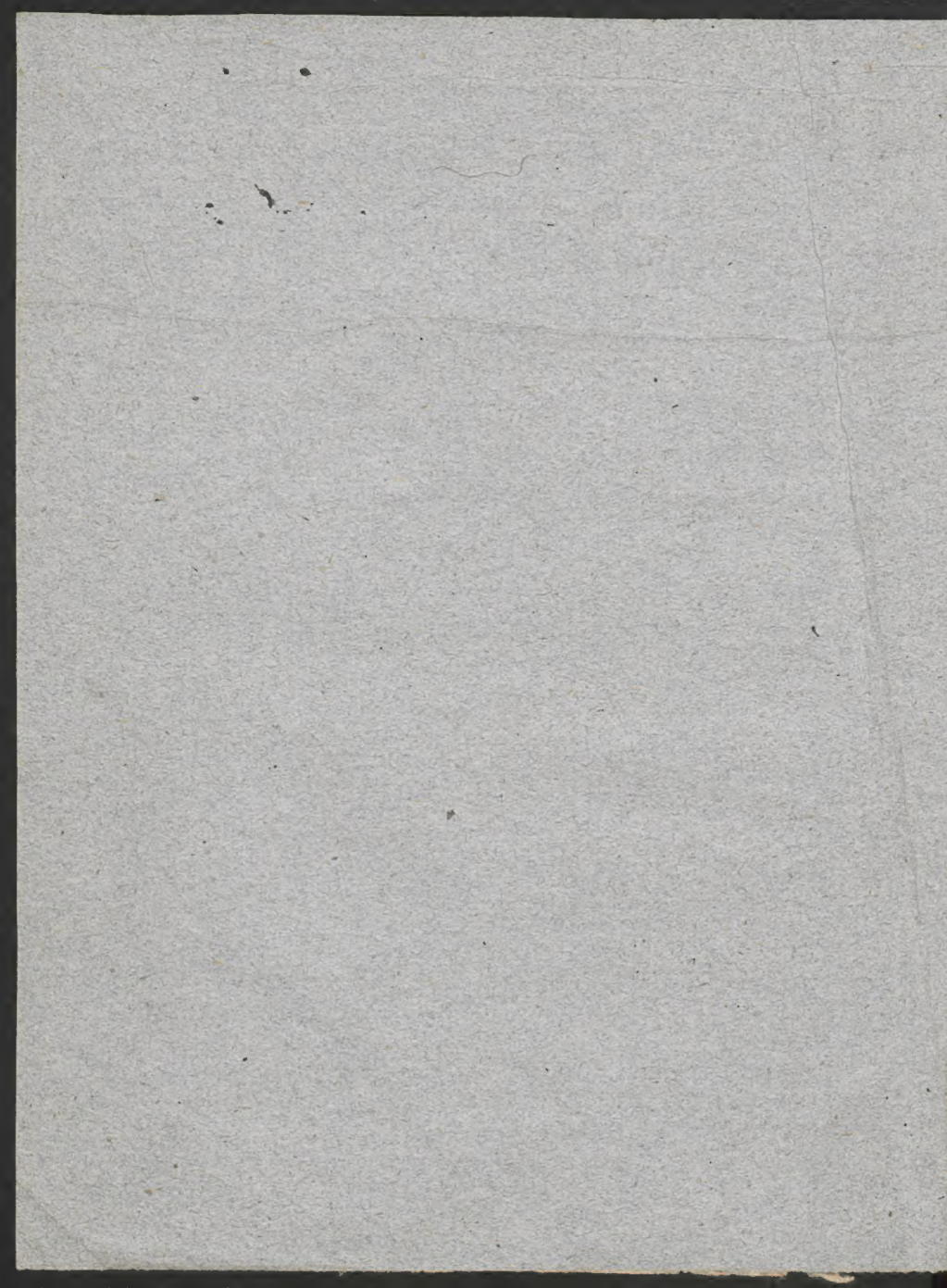
BIBLIOTEKA
Zakl. Nar. im. Ossolińskich

XVII 3.036



320.17





M A R S SAVROMATSKI

To jest / 69

Od Szczęśliwey Koronacyey

NA IASNIEYSZEGO

W. LADISŁAWA IV.

Z Łaski Bożej KROLA POLSKIEGO &c.

Krotkie Opisanie roznych Expedicyj:

IASNIE OSWIECONEMU XIAZECIWI I. M.
JEREMIEMU MICHALOWI
KORIBUTOWI
XIAZECIWI NA WISNIOWCY
WISNIOWIECKIEMU

Pana swemu Mciwemu,

17.023

Wydany

Przez

Sámuelá Hutorá Szymonowskiego z Kleczan.



W WARSZAWIE, u Juna Trzpińskiego K. J. M. Druk. 1642.

Ex Libris Stan. Joannis Chalcovici Koll. Suppl. 1642

MARTE PVGNABIS ET ARTE.



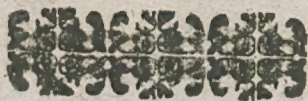
CTA PALLAS HASTATAQ, FVIT.

XVII - 3036 - III

P R Æ F A C Y A.

PRzezacny KORIBVCIE, który z wysokiego
Idziesz z Domu Olgierdow, dość Starożytnego;
Wielkich Xiążąt Litewskich. Tyś Woienney sprawy
Wiadom, y zawsześ chęciwy Marsowey zabawy.
Tobie moiá Minerwa Musę obłąkana,
W przestronych Sauromatskich polach poimana
Oddaę przy tym Marsá. Oto vzbroidony
Stoi, mając ná głowie Szyszak vpierzony,
Pałasiz, Chorągiew wręku, wkoło Woienne
Obsadził się Rynsztunki, Kopymi łomnymi.
TenPrzezacnych twychPrzodkowrządził w boiu krwá-
Ktorc' animuszem racz przysiać łaskawym, (wym
Abowiem w tobie sámym y dziś nieustáie,
Wiadoma Cna Koroná, y odległe Kráie, (im;
Twych przewáżnych Dzielności w młodym wieku two-
Wszech ku sobie pociągasz Animuszem swoim!
Ktorego wspaniałościá y iá vwiedziony,
Tęć Xiążeczkę oddaę do Twoiey obrony:
Która z łaski swey Pánskiey racz przysiać łaskawie;
Odemnie, lubo twoiey niegodna zabawie.

Samuel Hutor Szymonowski



Juno z Minerva rece sobie dały /
Abby pospołu inż w każdej potrzebie /
Wszystkie trzy z soba z Bellona bywały /
Ani stały y na piadż bez siebie;
Zawždy zwycięstwa by dołazowały:
Których Jupiter sam rządzi na niebie!
Te niech dziś służą Polskiemu Królowi /
Znacnym Rycerstwem / niech W L A D I
S L A W O W I,



Mars Sauromatski.

R

Słuchaj mie Sauromatka / z przobkow sławnych błeny
 Narodzie Krocacyści / Lechu Siedrozytny :
 Z którego za wrodzonym męstwem y dzielnością /
 Wysoka Bog obdarzył sławą / y wolnością
 Złota wkoronował / do kad światła ście
 Tę wsiach ludzkich będzie brzmieć na wszystkie kraje
 Za twym męstwem przed czasę cześć Świata niemala
 Twolm prawom posłusna tobie holdowała.
 Gdy od wod lodowatych / po brzeg Adriatyki
 Wiodłes Duet Granic swoich Narodzie Słowiański
 Zjad przyszedłszy Sarmatkie ośladłes Krainy /
 Z których tu odziedziczyć żaden nie mógł iny.
 Gdyż masz dosyć Granice swoje rozciągnięte /
 Wskleć Państwa holdula z te y z owe stronie.
 Kłajpienowsy Dniepr serok graniczy od Wschodu /
 Od południa Wotosa / Bessid ; od zachodu
 Słaska ziemia / y państwa Mährgrabskie zachodzą /
 Percy swoje Polacy Granice zawodzą.
 Zás na Pólnoc Ocean morze zbyt głębokie
 Wenedyckie zalewa bez miary serokle.
 A teć sa Tryanguly Królestwa Polskiego /
 Rozszerzone Dzielnością Sauromaty Cnego.
 Tobie tedy żołateńskie pieto Muzy moie /
 Dzielę Marsa krwawego / y surowe bole.
 Słuchaj Szkoła Rycerska / z Zachym Hetmány
 Koronnym / słuchajcie wse wysokie Stany.
 Słuchaj tu posłuchaj y obległe Kráie /
 Z które niośa odmienny stroy y obyczaje.
 Jásna rzecz ptoż moie głosi niecierzone /
 Ant w Akademich Paryskich rezone /

Lech
wygrod
z Kroc
acy.

Granica
Królestwa
polskiego

R

Dziela

Dzielność przypominając Monarchy p. Ilego
 Godna świecący Pamięci ZTGMVNTA Trzeciłego/
 Tym barzo kroskim Rytnem / tego meżne sprawy /
 Po wszytek czas żywość wojenne zabawy:
 Ktory Polska Korona rządząc światobliwie /
 W pięknym dingo pokoju panował szczęśliwie /
 Ścisły nieprzyjaciółom wszytkim sibi w kolo /
 Trosząc zawsze wojenne nie lekkie czolo:
 Przed Którym nie nieumiał prawie Turczyn frogi /
 Drapeżką cudzych Krolstw / ant prebkonogi
 Seyta swymi słakami przechodzić bezpiecznie
 Mogł do Polskiej / wszedzte go gromiono kontecznie /
 Kzadko kiedy z Pobola vsedł z plonem cato:
 Wzradka mu sie cieszyc z swych lupow dostato.
 Moskiewska Monarchia strasznie przed nim drżała /
 Aż y sama Scolica dobrze go poznała:
 Gdzie saba Polska we krwi okrutnie brodziła /
 Ktora seroka Moskwa brzegi swe broczyła.
 W ten czas Smoleńsk potężne mury otoczony /
 Jako przesił zwyciężon / głos na wszytkie strony:
 Pod Ktory gdy z beczkami prochy zasadzono /
 A niemala Ruine w murach wozyniono /
 Zarazem sie poddał / miłosierdzia prosi /
 A Krolowi Polskiemu poddaństwo swe głosi:
 Ktoremu y po dziś dzień wlecznemi holduje
 Czas / ant inż Pán inzego nie czuje.
 Niedgdy Wojska potężne pod Scolicą stały
 Polskie / także Litewskie: gdzie Moskal zuchwały
 Wiele potrzeb przegrawszy / o pokoy robił /
 A zarazem za Páną przytać obtekuł
 Krolowicą Polskiego Enego WLADISŁAWA;
 A oddać mu poddaństwo / Ktorego im sławo

Wysoka w młodym wieku tego zaleciła /
 Tak w nich prawie wielka chęć ku niemu sprawiła,
 Czego zaś poety zbrodniczą Młotów nie strzymali /
 Wiadomo wszystkim. O czym ja nie piśe dalej.
 Po Młotowskiej zaś przedko z potężnym Turczyńcem /
 Jako wojnę wzmierzył wielką pod Choćimlem /
 Gdzie Siedmiokroć Sto Tysięcy Wojska Tureckiego
 Było / przeciw któremu zaledwie Polskiego
 Nigdy bydy Sto Tysięcy / y to z Kozakami /
 Sahajdaczny Kiereml rzadził Młotowcami.
 Zosobną sam Krol ZTG MVNT tuż był pod Glinianym /
 Swoją głowę / ze wszystkim swoimi Ziemianym.
 Co się wtedy na on czas pod Choćimlem działo
 Jawnie wszystkim wiadomo / o czym piśać mało.
 Jako wielki Polacy impet wyerzymali /
 Osmarowi Wódeklemu zwycięstwo nie dali.
 Tamże się pokazały WŁADISŁAWA Cnego
 Przeznaczone specimina Dzieła Rycerskiego:
 Gdzie wzdzięczny Kwiat młodości swej wystawnie bawił /
 Na Morsowych Turniejach częstą swoje trawil.
 Przez co y Uff był dobry mial w swych Polakow /
 Z sławę głośno brzmiała w rekach Poturmakow /
 Tak Choćimską zkończywszy Ciy ZTG MVNT, w pokoju
 Wszem pożądanym nieco wychnął sobie z boju.
 Zás z Gustawem o Prusę taká zwada była?
 Która ię z Działnością się uspokoiła.
 Gdzie Szwed / który Koronie Polskiej chciał bydy frogi /
 Nie wsturanę / wynie się zchylił na dot rogi.
 Kiedy pod Amersborem srodze porażony /
 Walną przegrał poerzebe / ył s na wszystkie strony.
 Świadcza y dziś w Roszczalch Triumphałne znaki /
 Ktore są zamieszane przez bitne Polaki.

Wlec gdy w Zaporozje wziął na kiel swawolny /
 Jako przysię wamierzon był potym powolny /
 Gdy po dwadzieć na Pána rel'e podnieśli /
 Rozryw porażeni znowu się prośli.
 Kląpiącoga pob Kudomem na niedwuzych łozach /
 Jako ich paginelo w Taberach / w Obozach.
 Porzucił Perciaśław dobrze władam tego /
 Co się w ten czas z Rozaki bijało kolo niego /
 Których tam Kontcepolisi z Quadracnymi gromił
 Charagwiami / swameli aż one ustronił.
 Wiele tak wiele incusiy Tatarskich gromiono /
 Szczęśliwym Pánowaniem tego niepuszono
 Zgadza w Polsce Tatarow / nie raz y samego
 Zano tu strach porywał w Polsce Tatarskiego /
 Nie raz Kaniunirowe kleske Worsko wzięło /
 Wiosłatek dwu synow w Polsce mu zginęło /
 Owa zgola w potoku przystoronym kwitnala /
 Rzecz Polska pospeliła dlugi czas wychnęła /
 Jego Pańska czynnośćcia wśelki ustroniła /
 Nieprzyiaciel nie natara z try ni z owej strony.
 Baga były przylemne matre tego rzady /
 Wszytkim rozcynym Poddanyim sprawnieblive saby.
 Wlec coo nowina brzmi tuż nieśczęśliwa /
 Zaczna Polska Korono. Zich nieluzosćliwa
 Zaymować Pansprena Pána tak zacnego /
 Rzecz moze wyzłowac Dobrodziejca swego /
 Już go sroga Lacharis z swiatem rozlaczyla /
 Kunzeta Uropes przedze swer dowiła.
 O Kłosa niżgolowa ludzkiemu wiekowi /
 O Bratna Panspino wossemu czelwiekowi /
 Nieprachodnane Jedze / nieśczęśliwe Panki /
 Wader szedre ludzkiego żywota sifanki /

Smierc
 Zrola
 Zyg
 muna
 id.

Coż wam złego uczynił ten Pan światobliwy?
 Już ścieśnić środze zygwałcili tego wielki bedziwy.
 Już wspaniał Dwor w żalobie / już swole odzienie /
 Alarnurowe Pałace wzięły czarne cienie /
 Już wspanęły smutno chodzą / już osierociła
 Polska sie w płaszczy żalobny / nieścierzyż / przybrała /
 Wpadzie płacz / wpełzcie lament ach nieutulony /
 Na wszystkie sie rozlega po Koronie strony.
 Już miasto Włocławek Białostok zrobiono /
 Z wzięciwością przesacne Ciała poszarwiono.
 Już w zamkniętych Pałacach doświada gorąca
 Złote lampy / już Króla W liże spiewała /
 Już miasto Zacznych Dworzan wielkimi kupami
 Wbostwo sie przechodzi z swemi paćcierzami.
 Już y między Muzyki Dzwony żalobliwe
 Threny swole głośno brzmiac / po wszystkich tęskliwie
 Reściotach y Kłasztorach Requiem śpiewała /
 Czym łępeze więcej smutku wspanięm dodawała.
 Włłcy Senatorowie o Pogrzebie rządzą /
 A z wielką wzięciwością już Ciało prowadzi /
 A z wojski niemałymi wiozą do Krakowa /
 Gdzie społem CONSTANTIA leży tuż Królowa,
 Te obie zane Ciała razem pochowano /
 A opiekę wspanę wspanę oddano /
 Z piękna Ceremonia była Królewskiemu
 Włł. zale Stanisław / Wspanięt wielklemu /
 A na cmentynie Alarnu ze złocem wypłowano
 Nagrobek / wspanięt zane dżiela wypisano.
 Ktorum y ta może bliż Rymy moie /
 Przewodnicząc tego Erwanobitne bole:
 Zygmunt Trzeci Król Polski w tym położon grobie /
 Interregnum zestawił Cna Wyczyżno tobie.

Żaloba

Pogrzeb
Królewski

Z Domu Wielkich Jągielów / które z wielkim Plemie

Kładził zawsze Chrześcijańska aż do tej Ziemi.

Tak wielkie wrodzenie / tego Dzielne sprawy /

A przez może wystawie Wołenne zabawy.

Był strasny Młotwie / Turkom / gromiłwał Tadey /

A Szmedy / którzy mu też nieprzyjmali wiatry.

Kładził mądria Korona Polska: bo za tego

Czynnością / używał pokoiu miłego /

Z postrachem nieprzyjaciół swych na wszystkie strony /

Niech ofry zawsze mają / wsem nieuchroniony.

Lat mało nie pięćdziesiąt sześciu w Prołował /

Politey zacney Koronie Wolności zachował /

Świątobliwie dokonczył wielu sędziwego /

W tym grobie położony ob Senat swego /

Miedzy Brólań Polkami / zacne ciało leży /

Miasto Królewem zowa / Wistą podzieli blizy.

Lament Plącz go Polska Korona / z przeświecnyim Senatem /

Plącz go Księstwo Litewskie / plączcie y wy całym

Już wszystkie Ziemi Ruskie. Plącz go Pruska Ziemi /

plącz Mazowskie. Plącz Zmudzi Żeraklitowem

Lzami / plączcie Jęsanaty Monarchy Wielkiego /

Plącz Szwecya y Gatty Króla Dłedziejnego /

Plącz y Wandaliska Ziemi. Oto niebezpieczna

Włowa / w państwach tego wszystkim żalosciwa.

Wszędzie brzmią żalosciwe (nieestety) nowiny /

O śmierci tego / czyli obległe Krainy.

Trwoga po wszy Koronie / już wszystkie Powiaty

Na żołnierza część swojej spenduje intraty.

Interregnum
w Koronie
nie.

Wszystka Polska in Armis; Ureybistupowie

Kładza państwem / stanowią prawa Kapturowe.

Szlacheć po swych Seymikach Sędziom obierają /

A K. twisizom / którym Zeld Powiatowy dala.

Cymie

SAVROMATSKI

Tymże kstałtem Litewskie Kiełkowsie sprdawule;
 A zemsta nieprzytaciel na nas sie gotuje.
 Już Moskwa o Smoleńsku / y Siewierze rządz /
 A kiego Turczyn tuż z Polak wadz /
 Już stoła pod Scolicą Moskiewskie gotowo
 Wojska / y Cudzoziemskie zaciagnione nowo.
 Z druga strone drapieżny Turczyn s.ogim okiem /
 Patrzy / strąpa pąszczęce rozbił / a w sirokin
 Polu Budziackim stoła Zorby niezliczone /
 Z Haimem Wielkim Tatarskim / na głowe ruszone.
 Owo zgoda ze wszech stron / Ach Korono droga /
 Wewoła ośrocentu zdeymuje cie trwoga.
 Lecz przecie nie desperuy / zaż Rycerstwa mało?
 Czyli sie Wołennego Zolnterz przebrało?
 Zaż przeznaci Ziemani nie czula o tobie?
 By fregi nieprzytaciel nie natął w tey dobie.
 Już wielka Electia Arcybiskupowie
 Składają / tuż na Pána Cni Senatorowie.
 Już sie zacył Porwady Koronne ruszają /
 Wojski niezliczonemi wszytkie sie zciągają.
 Ciągną ze wschey Korony Zoldowni Kązera /
 W niemających poczech ludzi potężni Panstet.
 Wschey Walewodzym Chragwie ida rozciągione /
 Wielkie Wojska stawia z te y z owe strone
 Wschey bystroserokicy ruzież pod Wárszawą /
 Swetłeni sie Pałkami licza / y swa sprawa /
 Już Wrosta nieprzewrżdana na kłk mil stala
 W kupie / tuż mac Zolnterz obzłanego zbrola.
 A potem co znaczniejszy w pole wyi zbżala /
 Z gwarydami wielkimi Pána obierala.
 Tam sie bylo przy słuchać / gdzie pod czdę caskowy
 Rozpoznano. Hamery rozmaite głowy /

Códikand
 z Turczy
 nem Mos
 kwa.

Electia
 Broles
 wka.

Wote/
wodow
dwana/
ście dwa
fiec by/
to w Ro/
ronie.

Jednemu sie to zdalo / a drugiemu owo /
Każdy z swa sentencja przytichel gotowo.
Jedni do Eubaei Ziemie śnads po Pana chcieli /
A drudzy Wotowodom dwunastu wcieli /
Co dwakroć w Polsce było / Ledy rozstrzygnięte
Kzady w Państwie / musiałły tak bydy nagantone.
Bo gdzież różne humory tam różne zabawy /
A myśli rozdwojone nieprzytęba do sprawy ;
Ale przecz sie swarzyćcie ? Zaż Jągielowego
Nieśkato wam potomstwo / Dzieciad prawego ?
Alaż w Domu nie macie Cnego WŁADYSŁAWA ?
A coż będzie za długi miechzy wami sprawd ?
Ten tak na te zarobil miłość między wami /
Gdy przy całosci waszey swemi sie pierśami
Sam nie raz Ledy było trzeba zastawował /
A w każda occazyja zdrowia nie żalował.
Alaż sie to daleko od swego odeczy.
Własnego drzewa iabiko / y daleko skoczy.
Baz lew młody nie bieży za swym oycem frogim /
Gdy wbytkim strach zwierzetom nieste czworonogim /
Cześć wielka okrażywszy pusze / przebe wroty
Sam sie kładzie ; Tygrysy y Rynocery /
Zubry / frogie niedźwiedzie / y wieprze wolnie
Ostrokle / a żadnemu prawie nie folgite :
Przez korego meżny ślad żaden sie nie waży
Zwierz przystkoczyć / aż mu sie samemu narażi.
Zaż Orzeł meżnoprory nie patrzy za swoim
Kobzicem z wyssokiego gniazda / gdy sie bolem
Dami z smoki frogimi / y gdy odprawuie
Peiedynki / y lotne Zwierzeta wolnie /
Gdy po puszczach Arabskich / z frogimi Gryfami
Włose zwodzi / z wilkami na koncie Sepami.

Żaź Przeznaczony posomek Z T G M V N T A Trzeciego /

Ziche wydać w tej mierze Rodzica swotego :

Reoremu też przymioty po sobie zostawił

Uby sie y on dziełem też Rycerskim bawił.

Tegoż radze zgodnem wieaycie Wocami /

A nierozważanym prośe Żumorami.

Alć oco tuż widze wśysey sie Klątwa /

W LADISLAWA za Pána wśysey obławia.

Jednostawnem glosy Konieza Electia /

Odładac na dalşy czas Koronacya.

To Naywyższy Jehowa śnadz sam concluduje /

Z Euptryjskich Palacow gdy sie przypaeruje.

Jawny znać : Bo po grubych vderzta chmurach

Wdzieczna repercussia po Wársawskich murach.

Tuż Te Deum Laudamus w Kosciolach śpiewa /

Wdzieczna resonantia wielkie Dzwony bęta /

Wesle nieślechane po wśyckiej Wársawie /

Po wśyckich Pánstwach Twoich meżny W LADISLAWIE

Z Dział szzelante na Triumph ; że niecyko wśy

Draza / ale mury samo Echo kruszy ;

Zatym Koronacy Termin naznaczają /

Tuż Woyska z pod Wársawy wśyckie sie ruszają /

Po swych sie Powiatach wesolo rozchodzą /

A tym czasem Moskiewskie incurse śkoda.

Ślad zardżem Rodziwil Herman z Lichewskimi

Szedł na Brasna ku Moskwi Woyski niemátymi.

O czym niżej zas bedzie ; A teraz nowemu

Pánu y ta winświe Krolowi Polskiemu /

Sczesney Koronacyey czekac chetliwie /

Nichayze blugo wlecznie nlech żyć śczesliwie.

Expeditia Moskiewska.

PRecz stać wśpescy na Strone / Ktorzy sie bamićcie
 z Muzami na Parnazie lata swe trawiccie /
 W beliczech labuiac / swe na to zabawy
 Obracaćcie / Marsowey niewiadomi sprawy.
 Precz wasi słodko bryniacy precz Orpheusowie /
 Precz wdziecnie śpiewający precz Amphionowie /
 Precz y wy nadoścacie Panny z Helikeny /
 Już tu nieysca nie macie / gdzie królowa Bellona /
 Walecznego Monarchę opiewać bole /
 O tego wielkich sprawach niebie Rythmy swoje.
 Jako Polak z Moskalem swe gonitwy mieli /
 Pod mury Smoleńskie gdzie z sobą staneli:
 Gdzie obziawni Kryssem Mars Wojska był walc /
 A Jowis sie z wysoka sprawę przypatrował /
 Bto prawe temu będzie z obu stron stron frogi /
 A Ktera Kterey stronie musi zchylć nogi.
 Tam o Przywóde Smoleńska Płk. Zoliterz z rany
 Z herba Moskwa serdecznie w polu szuka wojny:
 Ktorzy czuiac o smierci ZTG MVNTA Trz.iego
 Przedeem / dyktam Kycerśkim także trz.iego /
 Nieczekać przymierza samy expiraty /
 Wedding swolch Traktatow: ale dnie ma lęty
 Z wielkim barzo rumorem Wozna poprzeczyla /
 A na przod sie z Turczyńnem porozumiewała:
 Btoemu tak we złości / tak w perłach br. gich /
 A Błagocach / spoderkow śla dość nieubogich /
 O tego pilno profac / aby z trupa Strone
 Inf. sterwał p. tega sra Polka Berne:
 Ktorzy gdy dostatecznie z sobą sie naródza /
 Wnietz Stolicznych Zoiobow Zimate przewódza /

One ách skározytne Cárów darowych Działá /
 Ktore kosztm niemalym wpytá Moskwa lála /
 Te z wielką Processją Popi z swiatościami
 Wszyscy wyprowadzila / z płaczem z lamentami.
 Słusznie: bo zadé y serce im praktykowało /
 Ze sie co do Stolicy tuż wroćić nie miało.
 Już gotowe Moskiewskie w polach Wojska skola /
 Tuż záraz Cudzoziemcy z Káydria swola /
 Już y zbroyna Piechota / już Spisnité wárby /
 Już z burzaca Armata gotowá Moskál hárdy /
 Skola Pulki spráwione / Sein nád ktorými
 Práczon / y z táfemí Pulkowniká swémí
 Szárlcy Cudzoziemskimi záś regimentuie /
 A z nim Lefel pospolu onemi kleruie.
 Wpytke polá okolo Stolicy okryte /
 A zory / y doliny / woyská rozmáite.
 Już Ordy Astracháńskie ná głowe rusono
 A potężne Kartany z Zamków sprówadzono /
 A zótem Setnowi sám Cár błęgorzeczy /
 Kázánuac by Smoleńsk miał ná dobre y pteczy /
 Oddáte wpytke Woyská pod Regiment tego /
 Sto czterdziésć Tysiecy y táfá wpytkiego /
 Gdźle záraz pożegnawše Cár / ná Stolecznym
 Zorodzie / idzie Sein vnyssiem státecznymi /
 Wielką bárzo potęga / wprestku Smol.ńskowi /
 Prédtem pópłechem élagnáć káże Zónterzowi.
 W tym gdy sie ná gránice Siemierskie zbliżáta
 Wielkie Woyská Moskiewskie / wiec sie przepráwóila
 Przez ogromne pustanie / i to bylá droga /
 Tám ich niefnódzilemána zástoczylá trwogá /
 Kiedy śmymy Polus monastku popuścić
 Wichrom / ogromny si hult wázy y wóluż po ruszcy
 Wychyli /

Wczyjni / wiałkie brzemię z gruntu wyrwać dła /
 Niezatrzymane wichry / po ziemi sładają /
 Szczęśliwie około nich Ruina się wali /
 Na co wszyscy ze strachem niemłym patrząli.
 Snadź w Woysku nie bez szkody / samiz praktykują /
 Surowa pańśka pomsta snadź nad sobą czują.
 Zle o niem / Przysięga to złamana robila /
 Coż kiedy złość przeklęta onych zasłupila.
 Z strachem się już przez puszczę one przeprawiaia /
 Co raz się nieśczętanych wichrow ebawiaia.
 Przecieciągną dnem / nocą / już ostreżny czale
 Smol-niś / już się na przysięcie Seina gotuje.
 Warte w siedzie po murach : Działą zatoczono /
 Dąbły Żakownicami / ludzmi napelnione /
 Bramy wszystkie potężna straża opatrzono /
 A strakiety plechota dobrze osadzono.
 Tu pierwszy obaczywszy Miasta potężenie /
 Snadź nie możeś zrozumieć tego obleżenie.
 Wprzód tedy na Wschod Słońca rozciągnięny leży
 Smol-niś / w płaskich równinach / pod Kory Dniepr
 A ten od Północnego Zoryzontu wstaje (bliżej
 Z ogromnych puszyń / zaś na Południe wstaje /
 Idąc przez Układnie / swym lymeniem / w morze
 Wpada ; a przez Porohy nurtem się swym porze.
 Na zachod znówu przez Dniepr i-ży wielka gora
 Petrow-ska nad Smol-niśkiem ; zaś opodal wtora
 Skomronkowa nazwana / między równin /
 Pągertki / y międzykami są płaskie doliny.
 Do kła otoczone siedzi Miasto w murze /
 Na zachod Czysta Brama tu Petrow-skiej gury
 Patrzy przez Dniepr / od Kory most potężny stoi /
 Kry / ani żadnych szturmow wobnych się nie boi.

potężne
 nie Smo
 l-niś

Obleżenie
Smoleńsk
ka.

Tym tedy obyczajdem Smoleńsk położony:
 Który zaś od Seina tak jest obleżony.
 Sam się na lednym miejscu nad Dnieprem położył /
 Ku Pułnocy; a drugi zaś Oboz założył
 Pozor swój na Południe z drugą Miasła stronę /
 Zaś za Dnieprem zmałło Cárka widząc Brone.
 Znowu zaś Cudzoziemcy prawie pod murami /
 Szarley się y z Lebelem zasypał śnieżcami /
 Od Dniepru niedaleko / pod Seinem samym
 S. al w przedzie / y z Armata w Błokauzie kopányu.
 Od tego znowu Błokauz / y trzy śnieżce były /
 A inże trzy Błokauzy tak się zakolity /
 Aż ku Prożorowemu idąc Ostrożkowi /
 Wokoło Miasła; a potym Błokauz ku Dnieprowi.
 Tu Miasł Prozor vrobił / przy końcu którego
 Błokauz blisko vsypał brzegu Dnieprowego.
 Zaś za Dnieprem z małto v Miosłu samego
 Cárka y prz. ciwko Bramie / procz Ostrożka swego /
 Dwa Błokauzy potężne vsypał w obrone /
 Miosłu przeprawy broniąc zte y z owe stronę.
 Na pułnoc dwa Błokauzy leża Seimowe /
 Tęż naokoło takoby ku Dnieprowi.
 Jeden na Dziwoczy Górze / Drugi v samego
 Miosłu / przeciw Obozu tuż Seimowego.
 Potym wkrac Kobylce wiskanie ciosane
 Wokoło Ostrożkow rzućil na krzyż przepłdane /
 Począwszy od Seina do Prożorowego
 Ostrożka zdmiećil przez Dniepr do zmałłowego.
 Od zmałła zaś znowu aż ku Dnieprowi /
 Przeciw Seimowemu koniec Obozowi
 W. ór zodu siedzi Smoleńsk / a czeka pomocy /
 Ostrożny zawsze w dzień / ostrożny y w noc.

Smoleńsk
obleżony



Podko-
py pod
Smoleńsk

Trudno sie gźbie okazać / zewszad obleżony /
Kozdaria nań Paśceke Moskwa ze wsey strony.

Ażaym Cudzoziemcy prochy założyli
Pod mury / gźbie Kutne wielka uczynili :

Która strasznie na nichże samych sie waliła /
Kedy niespodziewanych byli ich przybliła.

A to znaki niedobre Przysięgi złamania /
A wiary Czym Polakom snadz nieobierzymania.

Ażaym aż na mury Smoleńskie wpadali
Z Choragwiami / ale wśret odnieśli niematy.

Włóścierk Puskarze ichże ich razili /
Gdy burzaca Armata wśytkę wypuścili /

Obaczewszy na murach onych z choragwiami /
Rozumieli że to są Smoleńszczanie sami.

Pátrzy / takto ich Bog karze / srodze sie mieściła /
A prawie zaślepieni sami sie szelali.

Smoleńsk
ostroż-
niejszy

Dopieroż zaś nierówno ostrożniejsze czule
Smoleńsk / we dnie y w noccy po murach wórtule

Nie trwoż o cny Smoleńsku / trzymay sie potężnie /
Dzynaś to wiedz niedługo dążyć odsiecz meżnie /

To wiedz / że tuż WLADISŁAW na Páństwo obrany /
A nie za długo będzie Wzoronawany.

Kadziwil
German
Litewski

A tym czasem Kadziwil z Wojski Litewskimi
Czaty bije Moskiewskie Słakami roznemi /
W druga Wojska Koronne pod Putiwl puszczono /

A z nimi Zaporozcow na głowe ruszono :
Płascoczynski Ktorem sam regimentuje /

p. 22.
mienie
ski.

A bezac szabla y ogniem / Moskiewskie wś pśule.
Już Putiwl Zorod / y Stewsk posady spalono

Kulskowi / y Wniłkowi też nie przepuszczono.
Jaremy Wiśniowiecki Straże pograniczne /

Nie dając im oddechu / Czaty ystawicze

W Moskwie z ludźmi swoimi często obprawuie /
 Zorodzy y Derewnie Moskiewskie pladruie.
 Nie wsinał to Moskiewie barzo: lecz co będzie dalej /
 Obacz Biednowie nie długo zuchwali /
 Gdy WLADISLAW Koronę na głowę przywodził
 Polska / wnet będzie lepszy y Smoleński nadzicie.
 Lubo y teraz nieco soba pochucnywa /
 Słyszac zapewne / że nie spi Polska żywa:
 Aleć oto Powiaty znowu się ruszą
 Koronę / y Lichwistie do Łupy zbierają /
 Chorągwie rozwinione ciągną ku Krakowu /
 Wiele Senatorowie zjeżdżają się znowu:
 Już Wyjechał pod Krakowem wielki szosa w sprawie /
 Władzaj na swą Stolicę meżny WLADISLAWIE!
 Ciebie z wielką ochotą czeka ozdobaona
 Damenty smoleńskie przezająca Koronę.
 Już cie czeka Młotkac Kościomke obrany /
 Nóżko złote / y Krzyż złotem oblewany /
 Wzrost młotkac polski czeka ciebie /
 A jać ci na wyzysy podać na niebie.
 Niechaj się przezająca Koronę raduje /
 Już WLADISLAW Król polski wnetla przylmale /
 Już od Arcybiskupa Pomagante bierze /
 W Kościomku na Młotkac wstępnie wbiere /
 A sam Narzyszy Baplan sam go poświęci /
 Grzechy mych Poddanych ku niemu sprawuje
 Teraz wzywa Królestwo przychodź ku niemu /
 A oddać Poddanstwo Władze ciężonemu
 Monarsze / Oto siadzi na swym Pańskim Thronie /
 Dzierżac Berto niezłomne w przeszłoletney Koronie /
 Ależ ieden siogł w reku nieprzyłaciłowi /
 A drugi przed nim leży zaś swawolnikowi /

Korona
 cia Koro
 lewska

Znaczy z nieprzyjacielem gotowosc do boju /
 I rzadzie Pospolita rzecz w swietym polu.
 Wsiedzie niezmierna radość / wyntoslemi głosy
 Wsychy Bogu dziękuj / slychac pod nieblosy /
 Wsiedzie wdzieczna muzyka / z dzial sztuczne strzelanie /
 Na tak zasnego gościa bezpiecne przywitanie.
 Juz na Kawaleria iednych Krol pafute /
 I drugi z łote twarzy z lancuchy darte /
 Znaczy Pana bezodrego / luz nowey mince
 Srebro szerey po Miescie luz pelne wille.
 Juz przed nogi Krolewskie wyscy Chorazowie /
 Koronni / swe Chorągwie ntosa Pomiatowe.
 Wprzod Białopłoty Orzel w swej złotej Koronie
 Szrybła swe rozpostarszy / twotey sie obronie
 Odda. Ten w czerwonym polu / miazac złota
 Linia przez swe szrybła / kłania sie z ochota:
 Za tym tako za wodzem idac / luz odda
 Cześć powinna Krolowi / druzzy sie kłania.
 Przyskacie Krakowlanie / Poddanstwo oddaycie /
 I przysiege zwrzydyna Panu wykonaycie.
 Wsychy Raycy z weslem Monarche swiego
 Witaycie WLADISLAWA niezwyćleżonego.
 Kadyze sie Przeswiecny Koronny Senat /
 Juz WLADISLAW Monarche si dzl w miazkacie.
 Wesl sie Cna Korono z Pomaznicą swego /
 Stroza calosci twotey / wesl sie y ziego
 Zacych Paniskich przyntosow / odwazney dzielności /
 I przy Zerkulesowym sercu wspanialosci;
 Wielkie Kiestwo Litewskie / Krzećcia Wielkiego /
 I wszykie ziemie Ruskie / niech widia swego.
 I ty o Kiestwo Pruskie / mas Pana nowego /
 Chyż sie wespól z nami z Panowania tego.

Orzel
 biały
 Zerb
 Koro-
 ny Pol-
 skiej

Tytul
 Krolow
 Polskich

Rádby sie y ty przycym Mazowiecka Ziemi /
 Z nudź także / y Instanty sercy wesółymi :
 Uzdś Szwedzka / y Gotska / y Wandalzka z swego
 Wdzięczne ntechay sie cieleśy Krola Dziedzicznego.
 Obleżony Smoleński wesel sie serdecznie /
 Już teraz dobrej myśli możesz być bezpiecznie /
 Już bowiem Krol W L A D I S L A W już o tobie czule /
 Złotać tak naysprzedzey wolność obtecutę.
 To słysząc Pograniczn / ntech sie Monárchowie
 Czują / aż y obległych Państw Potentatowie /
 Ze ostrociata Rzecz Polska pospolita /
 Już Pana / już nowego Krola swego wita /
 Brzuciwszy Płaszcz żalobny / w świetną sie przybrała
 Purpure / ktora przed tym niedawno płakała
 Zesłego z tego świata Z T G M V N T A Trzeciego /
 Świątę mowie Pamięć Krola Pana swego.
 Aleć oto już teraz wielce sie raduje /
 W L A D I S L A W A Monárche gdy swolego czule /
 Czuy wóćetki Máchometá / bezecny Turczynie /
 Czuy predkonogi Scytá / brzydki Tatarzynie /
 Czuy o Ziemi Moskiewska Monárche swolego /
 Czuy zdawna na to Państwo Cárá obránego :
 Czuyćie wszyscy to Echo / odzywa sie śmiecie /
 Czuyćie o pograniczn wy Nieprzyjacięle /
 Zárosta da Bog wáśe wpredce w Polsce Ślaci /
 Zárosta / że ledwo ich tylko beda znaci.
 A ty Szkoło Zycerzka z Zetmanami twym
 Koronna y Lichewzka / Wodzami zacnem /
 Rádź na tak wielki Tryumph ntech traby przykliw /
 Z ntechay sie ozowa surmy przeraźliwe /
 Z huczne niechay Kotły niechay sie ozowa /
 Nie tancie żaden grátac / ni pieśń Bachusowa.

Przez stołko bramiace strony / których zstorucho
Wenus nie przystąpiła Botow / raba słucha.

Buzza ntech Armata wyba Echo swole /

To o Wielki Monarcho / co zabawy Twole :

Z młodych bowiem lat swoich Dzieła Rycerskiego
Zawzię z serą pragnales do dnia dzisiejszego.

Wyjazd
Krole
wstę do
Moskwy

A teraz Wielki Krolu / nie bingos sie bawil

Damem / bowiemś z Wojski predko sie wyprósil /

Zarazem po Szczęśliwej Turcy Koronacyey /

Na Woynę / do odległej Moskiewskiej Nacyey /

Zleciłwszy Cna Korona Polska Giermanowi

Wielkiemu / sam na odiecz idzieś Smolniskowle

Przy tobie tedy chętnie bierze Pallas złota

Tarcz z Upolinowego Kosciola / z ochota /

A Mars wdziewa ogromny Szysak wpterzony /

A Kiris od Wulkanu już bierze stalony /

A bystry od Cyklopów już wziął miecz do belu /

Pewniem / że nikomu ni wystapi kreku.

Już gotowa B. llona w swej szel przybicy /

Wzbrozoney krwią do samej ziemi ledwabnicy /

Mieczem sie gołym wspiera / ten na obie strony

Twardym nader bulatem bystre wyostrzony.

Z niemi zaraz y Juno wsiada mocarsta /

Na wsielacie niewczasy dziwnie pracowita.

Błask tridac przeczłm h artownych Barisow /

Już y moc detch Kopy / aż y t ługich Spisow /

A Krolew ozywa sie hut bärzo ogromnych /

Już proporcow / już Drzewek niemalo znąc łomnych /

Już y Tablas miedziaych już siachać krzykliwy /

Aż y Rozactich Surem już piśk pizerdzliwy /

A Konie już wadentwe krzykiem poryzala /

Stalne Kopyta ziemię surowa kopala /

Już z Cerkazów burzace wysaczają Działę /
 Już wszystkie Sacagwara pleśń się zebrała /
 Już y mocne Perardy / Izinterowie /
 Już y zbrodnie granaty błora Puśkarczowie /
 Już y kule ogniste / Już y predkie prochy
 Z heczkami wytaczają / Ktoremu mąglochy
 Podziemi / Kady trzba kłody napelutają /
 A mury nie dobyte z gruntu wyracają.
 Wojska wszystkie żelazne Już w pola wychodzą /
 Już y drugie z różnych miejsc droge im zachodzą.
 Już w polach nieprzeprzanych / Już czekają w sprawie /
 Już Chraźwie / Proporce kwitną tak małe prawie /
 Już y Poczty Dworzańskie dość stroyne wychodzą /
 Już y z Stadyńce Krolewskiej bystrego wywodzą /
 Gorgonczyka w iedwabnych prowadzą poboczach /
 Tętnu śkarlatny płomień strasnie pała w oczach /
 Munstet złocony gryzie / z gniewem rzuca głowa /
 Stałym ziemie kopytem precz ciśnie surowa /
 A taniema b. ścia się accommodatione
 Pańskiemu humorem / znać wygrana czuje.
 Jako y on Bucefal był nieokrocony /
 Przed Wielkim Aleksandrem / tak pokorzony:
 Który niktogo w świecie nie cierpiał na sobie /
 Jego tyłko samiego porcelen osobie /
 Już w szczęśliwa godzinie wstawa na dzielnego
 Wielki Monarcha polski Bucefala swego /
 Bierze Sceptrum w prawicę / bierze Państwo swoje /
 A w świetno się haitowna przyodziewa zbroja /
 Bierze złota przyłbice / y Tarcz nieprzelomna /
 Bierze y bystra sable do boku niezlomna.
 Z wielką nader ochotą Już się wyprawuje /
 Znać podobno szczęśliwa victoria czuje.

Tak ntegdy Alexander on Krol zawołany
 Macedoniaſki / gdy z ſweim wychodzi Zetmany /
 Na odpowiedz Perſkiego Krola Daryuſa /
 Gdy ſie z Macedonia z Woyski ſweim ruſa /
 Dziwnie wielka ochota w Woysku niſtychana /
 A ſerce roſcie wſzytkim / widzac z ſoba Pána /
 Ża nie ſobie ni zdrowia / ani Małernoſci
 Każdy w ten czas nie ważył w Pániſkiej przyeomnoſci /
 Nie przekładał nad ſlawę / ktorey Każdy ſobie
 Życzyl z ſercą dokażać przy Pániſkiej oſobie :
 Dla ktorey życzliwoſci Monarchy / tak wiele
 Poddbił ten Krol pod ſwa moc / z małym woyskiem śmiele
 Sto tatrądzieſiat Kroleſtw / a kromia Perſkiego /
 Kiedy zniſi Daryuſa wielce poteżnego.
 Ale coż Alexandrá mam z ciemnych pokotów
 Ruſać / przypominając tego wiele Bólow /
 Rowno Niezwyciężony WŁADISŁAW Krol polſki
 Wychodzi z ſwey Stolicy z poteżnemi Woyski.
 Rumory wſzedzie wſtąpi / ſda Woyska mocne /
 Jda z Monarcha ſwoim w Kráiny Pulnocne /
 A brugle na Grántach na przyſcie czekała
 Krolewſkie : Co przeczuwſzy ztamtąd ſie wróciła
 Z Krasnego z Rądzimilem / aż na Twerdelice /
 A ztamtąd z Píaſoczynſkim w Kupie na Głuſyce.
 Tam dopiero ſtánawſzy / na Pána czekały
 Woyska polſkie / Litewſkie : lecz nieproznowały :
 Bo leſzcze z Twerdelice Dwa Tyſiaca było /
 Z Gaſiewſkim ſie / z Moczarſkim żołnierzá ſprawiło.
 Ci ſiedſzy pod Prożorá / náprzód uczynili
 Zaſadzke / a potem go w pole wywabili.
 Náprzód w piáćin Chorągwi Czyż zwyciężynym ślátkiem
 Szeli wrzćmo pod Prożorá / A on dzie báyratkiem
 Gaſieł

Pierwſza
 potrzeba
 przed prz
 ſcić Krol
 lewſkim /
 lubo w
 tarczka

Gasiewicz / y z Moczańskim w Tyślecy pułkowi /
 W boję zasiedli / czekali pogotowiu w boru
 Ztym kiedy już wsparło Czysła / ow vchodzi /
 I prosto na zasady na swoje namodzi.
 W tym Gasiewicz z Moczańskim z boju vderzylł
 Na Moskwy / ktorym byli zaraz pomylili.
 Tamże aż do Obozu niemal ich pedzono /
 I znaczenie siekac bijac Moskwy narażono.
 To naypierwsza Wtarczka była z Twerdelicy;
 I potym gdy staneły Woyska na Głusicy.
 Rądzimil z Piasoczynskim idzie pod Prożor /
 Przeprowadzili Jesionkę / z pol do Dniepru ktorą
 Wpada swoim strumieniem: tam sie teby było
 Raskanacie Tyślecy Woyska przeprowadzi /
 Także Tysiac Plechoty Polskiej zawiedziono
 W tyl ku Moskwy / nieznaćnie onych zasadzono.
 Ztym Prożor wychodzi do Potrzeby sprawa /
 Z druga strona Rądzimil sprawil Woysko ława /
 Wprzod iak zwyczaj Zarowni / w tym sie potykala
 Pułki Kopije krusza / drudzy sie strzelala.
 Naostatku iakoby tyl nasi podadza /
 Gdzie na wstępie plechoty Moskwy naprowadza:
 Ktorych gdy na zasady już naprowadzili /
 Dopieroż sie y sami nazad obrocił.
 Tak zaraz z obudwu stron srodze ich zmieszano /
 Potym zaś już iako chceć bito y strzelano.
 I w tym widzac przegrana Prożor Woysko zwodzi /
 Obronna do Ostrożkow swych reka vchodzi.
 Szab znemu iako prebko w okopy sie schroni /
 I dzial potężnych strzelalac / za walem sie broni.
 Zaczynamy w Rądzimil kaze Woyskom z pola
 Zchodzic swym do Obozu / z victorią zgola.

Znowu druga po-
 trzeba walna. Rą-
 dzimil pod Pro-
 żor y Piasoczynski

Jesionka
 Rzeką

Prożor w
 pole wstę-
 pny bos-
 tem dzie-
 bitwe nas-
 tym.

Przyjdzie
Arcolew/
Nie na
Głuszyce

Dopieroż na Głuszyce już odpoczyndia /
 Kadziwół z Piásieczynskim na Páná czel dła.
 Ażátem sam Monarcha Polski / z niemátymi
 Wojski już sie przybliża / pulki spráwionemi.
 Tu Vsarz idzie spráwa iáko lás ogromny/
 Tu y ognisty Rozak swoy fereg niezlomny
 Trzyma; Tamże brzmia traby / y kóty strasliwe/
 Marsa krwáwego dzite / y surmy pistowe/
 Chorągwie / y proporce od wiatru sie wija /
 Z trzýtkiem kónie wasntwe w feregách sie bija /
 Pólerowne od stoná mizoea Riryse/
 Lámpart y septe strzybła / ogromne Tygrysy/
 Już y kónie Tureckie glosém poryzáa /
 Munstuki gryzac pienia / cugle porywáa/
 Nátých rzedy zlócište / te w brod farbowáne/
 Pysnym sie kłusem wáza kóscownie vbráne/
 A drugie ná powódzic tuż przeb Cheragwiami /
 W rzedách pod kóscownymi kłusa diwidkámí.
 Swa sprawa Cudzoziemska y Polska piéchorá /
 W których wiem niezmýslona dá bolu ochetá/
 Tym Dromerálágerowie mars bija éwlezent /
 A drubzy ná piéczalákách gráta wyuczent.
 Już burzaca Armáte Mustieterz ogromny
 Prowadzi miedzy soba / Spisáit nieprzelemny,
 Wszytkie polá / y lasy / y gory okryte /
 Doliny nápełnione Wojská rozmaíte.
 W tym Kadziwół wyslezbá / z Gwárdia swólego
 Wojská / y Piásieczynski takze téz Polákágo /
 Z wielká náber rádością Páná swógo wita
 Wszytká Kawáleria lego známenáta.
 Z czego Pan wdzleczen bedac / chebnie triumfháte /
 A wolność Smolinskowi prędko obiecuje.

Zdążył z Wojski w śpieszności na Giełżycy stąle /
 Zadzaniem Wojski robi / zarządem staranie
 Czyny te przypatrzyć Wojska na te strone
 Dniepru / chcąc Carstwa sławna wprzód uwolnić brone
 Dla dobrego odwieczy Smoleńskowi enemu /
 W oblężeniu cały Kół wiernie trwożącemu :
 Które wnie / przy dowcipnym rzemiośle dozorce /
 Odbiera już stąnety Wojski w swotej porze
 Przez Dniepr : Te na baybatkach miernie złożono /
 Dla wspaniałego bezpieczeństwa Wzrostu opatrzone.
 Tym czasem oczekawa na Posiłki inne
 Krol / wlece y na Kozaki takżej Ukraiinne.
 Wtem gdy Wojsko wytychneło / wziałyśmy Juntę Swietę
 Póścić sobie na pomoc / wmyśli zawięte
 Książę chce Cny WLADISLAW ; w dzień tedy Swietę
 Władzycyna / ruszy wojsko Wojsko z miłości swego /
 Przeprowadzić przez Wojski : gdzie zaraz na dwote
 Sam Krol wsiadł w konia / dzieli Wojska swotej ;
 Każę Kozanów Kłemu z częścią pod Próżora /
 Sam idzie z Kozakami / gdzie Polkowiska góra /
 Już stąda nieprzyrzadnie Wojski wście sprawione
 Wojska / z te strone Dniepru / także też yżone.
 Już na przystępie Krolowstwu w swej sprawie czekali /
 Już bużaga Armate gęsto zataczają.
 Chcaczy Książęca probować / naprzód wstepnym boiem
 Sein w pole Wojski Książęca Wojskom swoim.
 Tu donłero Krol Wojski sprawa następne /
 Ogromnymi Pułkami / niech ży Wojska czule.
 Przybyły nad Zmudą / wnie Larm wderżono /
 W traby / w koły / ogromne działą wypuszczono.
 A potem się harcowanie z obu dwu stron zciera /
 Zardęgo Moskwićina po zawołaniu zbiera.

Wojski
 2. zrobio
 no przez
 Dniepr
 na bay
 batkach

Krol piero
 wsi raz
 idzie pod
 Smoleńsk

Walna
 potrzeba
 nappier
 wia.

Zatym y sprawnie Pułki tuż sie potykata/
 Jedni krusza kopije / a drudzy składala

Ostremi palaszami / szarlata krew leia /

Jedni leza nieżywi / a drudzy zaś mblela.

Barzy sie Marszelaznym serdakiem obziány /

Stieie szczy / postrzaly / y śmiertelne rany.

Uch strasnie sie krew leie / okrutne strumienie /

Wiece y innych po ziemi ciekawe stekanie.

Ten w pul z glowa rozcieta obalony lezy /

Ten z śmiertelnym postrzałem teszcze żywy bteży /

W tym struszoney kopley zostal hartowany

Groc / okrutnie w pul pierśi prawie przyłamany /

Ten teszcze na pul żywy / dobtę prze Bog woła /

Tego stalne kopyta koniske depca zgola.

Wszystkie pola / doliny / pagorki zbreczone /

Moskiewska aż do Dniepru rzeki krewa wspięcone.

Pomni y dziś przesławna śladz Polkow ska gora /

Ślad Smolniskiem / na ten czas co sie dzialo : ktora

Znieść nie mogac wielkich Woysk / strasliwie stekala /

Trupami zagęszczona / gdy na to patrzała.

Żuk / strzelanie ogromne wszedzie sie rozlega /

Moskwa zatym strwożona do Ostrożkow zbiega :

Ślad sie odstrzelwajac / nieco naszym środza /

Obroonna reka z pola do waiow vchodza.

Kobylice robala Weym Krol tolo zmiala Kobylice one

Kaze znosić co prebze / na krzyż vplecione :

Ktore z wielka odwaga nasi podcinali /

Bo y Moskwa z Ostrożkow poteznie strzelali.

Ná ten czas ktorzy miali na sobie Woyskowe /

Lubo też Infante o cxcos Seymowe /

Te odwage przy oczach Krolewskich czynili /

Ża co znownu pierwsey caci swolcy dostapili.

Które skoro znieślono / zaraz nastąpiły
 Niemieckie Regimenty / Jaiła ruszyły /
 A Polkie Konne Woysko / tam go dobywało /
 Strzelać się / nieudło Moskwy ubywało.
 A w tym Smoleński wręczyćce czynił ob Brony
 Cárskiej / przez Mosł / Krolowscy dobliwsi się stróny /
 Zaraz oba Blekauzy one ubieżeli
 Moskwie co v Mosku / y dwie dziła wzleli.
 Lubo poczesć w naszym Smoleńszczaniech z słoda /
 Jako co bydz nie mogło : ale Bog nagroda.
 Gdyż y Cny Wotewodski / dotrzymawszy swemu
 Panu weale Smoleński Krolowi Polskiemu /
 Postrzelen / potym umarł : lecz w wiecznym żywocie
 Pwien swolew nagrody / nie w ludzkim kłopotcie.
 Tam zaraz Smoleńskowi odsiecz dodano /
 Białanacie się sprawniey Piechoty postano.
 W drugą zaś Zytman Polny / z Piasoczynskim byli /
 Pod Prożorem / niemaley słody naczynili.
 Gdy wstepnemu nie mogac wytrzymać botowi /
 Przyšlo z pola zelzymie wtęc Prożorowi.
 Do tego Kązanowski kilkakroć sturmował /
 Bedy Woyska onemu niemalo napsował.
 W tym Horyzont Smoleński płacziwa obchodził
 Krynną / zdczym one potrzebe przeszkodził /
 Inagła ch nury posępne zwośad następował /
 Leta Deszcz : Zcym Woyska z pola wstepował
 Wiec Polkie na Głusyc do mleyca swolego
 Jda / zareskazanem Monarchy Polskiego.
 A Moskwa się w Ostrożki swole zawierali /
 Z pola z wielką słoda swa wstepowali.
 Szczęśliwie / o Monarcho / udnes już odprawił
 Potrzebe / y Smoleńskas odsiecz nabawił.

Wolewos
 dski zabie
 co był na
 Smoleńs
 ku.

Krynną
 Bogin
 Dziejow

Złab Mestwa luz w niemolej zesiawdlae trwiedze /
 Juz Sein soba ermoży / Prozor / Zmiał / stródze.
 A zarym dwoi Kiedzieli Woytko odpoczywa /
 Tym czasem też posilkow świeżych mu przybywa /
 Chorągwie sie zciągają wpytkie Zaciągawce /
 Querciani / tak Licherskie / tak y Polskie nowe /
 Aż też luz y Kozacy Zaperoscy przypli / (C. 61.)
 Tak znowu Krol WLADISLAW o Smolensku myś
 Kano tedy w Wilia Naswieszczy Dzierwie /
 Kusyli sie z Woytki swemi pod Smolenski z Giużyce.
 Znowu sie tedy sporo Woytki przeprawia /
 A toko do potrzeby rawnolney pyleta.
 Znowu Woytki Mestkowskie w polu sie sprawily /
 Znowu burzace dziala swoli zacięły /
 Stoją nieprzeprzdanemi w rowninach Pułkani /
 A nieprzeliczonemi po gorach Zysani /
 Ogniste Regimenty przy Anacii stoją
 Burzacey / moc Spisniska ożnianego zbrola.
 Znowu Polski Monarcha ibzle z okrytymi
 Na hardego Selna Chorągwiadami jwemil.
 Resolutie nastapi / wprzod na koniu dzialrem /
 Meżny Palat Mestkala swem impetem silnym /
 Zdroem szczęścia pretwac / szysla / fedia siecze /
 Aż mu pod zarekawie trza Mestkowskie siecze.
 Tu Meczarski fflitem Mda swiezbzłny /
 Epocz y harcom / wnet glawie rozszarli zdaniony.
 Wpadly miedzy Koytary / zwichle chorążego
 Z konia / a potym sie maieczy do drugiego.
 Aż zarażem quantier Koytarenie pisa /
 Kapelusz na spadoch do gory podnosza.
 Tym Krol kaze doć poboy / skore sie poddali /
 Zarażem a Gadunowym Pułku ci zoskali,

Druga
 potrzeba
 waina.

I brugich Zaporozcy hárcom też Kozacy
 Casy Kornet wyślibli Koztárow Junacy:
 Ktorzy sie chcieli pa' dót. O co zagniewány
 WLADISŁAW, kazał z hárcom zpedzić Ustámány?
 Zdtym co są do wieccy burdy tuż przybywa /
 Już sie słych: Ballona tuż serzy gniewolawa,
 Już sie palili swa sprawa meźnie porykáta /
 Wlepsi si: Regimenty potężnie strzeláta /
 Już Wsystie Chorągwie swe kopú: krusza /
 Zterzaściem nie jeden Moskal już sie zagna z duszá.
 Srogi Mors wdział w sy na sie pisał w pierzonym /
 Ostrym aż nóg byt nieczem śiega ná wse strony /
 Trup sie gósił po ziemi szzeroteniáley ścile /
 Gózi sie kolowót: zdmwile meźny Polak śmiele.
 Fortuna oraz z meśtwem Polakom stániała /
 Nás co pódtrząc / tuż Moskwa trwoga ogárniała.
 Gózi spoyrzysz / palili żołnierze ká do kázute
 Młotów / ogromne pulki Moskiewskie wotule,
 Butler zarązem Góre ledre opánował /
 O ktoreyby Zmálla wlece opougnował:
 O ktore sie okrucenie krew Moskiewska láta /
 Przez cały dzień kłóntey sroga bitná trwála.
 Kedy zginiła Moskwa / tżeli nie wieccy /
 To lednák nie pochobna / niemuley dnu Tyśięcy /
 Ze strąkliwe do Dunaj spadały pet:ki /
 Rzuciliły meate setle krewáwe stóki.
 Potym Moskwa do jaroch Ostrózkom wchodził /
 Sein / Zmól, y Przec / Woyśka swoje zwobdził.
 Dużo ná wredzone Trupá mocz:stato /
 Nás plácu pestrzilonych co było niemáto.
 W tym Krel poele porozó / ná Pekrowskiey toczy
 Wdoz Gorze: Co stary takó Sein zoczy /

Krol Pol
 Frowka
 Woté os
 pánował

Nie wśmiał mu/ trwoży soba Nieświećcin Beżziwy/
 Już nie żart gdy tak blisko/ z strachu ledwo żywy.
 Coż daleko Zmiałło tak mudił soba/
 Wszytek na tym takoby sie wymienac nosna doba.
 A tym czasem z dział do nich nieprzysłać pala/
 Aż sie kolo Prożora już Ofreżki wala.
 W druga zaś Butler mąca Zmiałd w namiotach/
 Gwizdza kule żelazne/ tak kocac po plecach.
 A z tym już wstaje Phibus z swego blegu/
 Już blisko Antipodow Zachodniego brzegu/
 W tym Wojska Polskie do swych Obozow z p. l. schodzą/
 Te sprawni Pulkownicy/ y Rotmistrze znowdzą.
 Potym zaśły pod złote Słoneczne promienie/
 Nec ogromna prowadził na Zodiak cienie.
 Po Z. śle otrablonym wnet sie wciżyło/
 A Wojsko po namiotach swych w spokoju/
 Wszytek Oboz p. słuchem w kolo obwieszczone/
 A placowa porządna straża opatrzone.
 Znowu kiedy umiata od Leu Zorza
 Powstała/ aż y Trzan złotowiesy z morza
 Na świat oczy włoży/ bylen pogodny wstaje/
 Gwiezda promieniami aż ci. l. gle tracie/
 Już sie Żelniczek znowu do zbroi gotuje/
 Aż do potrzeby z Markim byłcie/
 Postrzega w tym w Ofreżkach ni. słuchac żabnego
 Zmiałowych/ tak cicho nie wudza dla czego z
 Straży w polu nie widac/ tylko ntegasone
 Burza sie iszczę glowite ognie porzucane.
 Wnet chwila wiadomości ku Ofreżkom stocza
 Ofrożki/ gdzie żabnego gdy z M. skry nie z oczu/
 Wci k Zmiał/ bodzio znać zarazem Brolowi/
 Bedzie toż nie za długo śladz y Prożerowi.

Zdezym Woysku co bylo/ dziś ochocze znemu
 Poprawić wczorajszego swego obicwu /
 Krol kaze/ aby teraz poniekawszy zbroie/
 Na czas zaś sposobniejszy odłożyli boie.
 Tak sie Walna Potrzeba druga odprawiła /
 W ktorey Moskwy niezmierznie nągineło ślisk.
 Szczęśliwa Victoria Krol Czuzwycieżony
 Powtore już otrzymał / niechże na wsie strony
 Sława niezadržymana / pełna ludzkich wsi
 Bzmi / a niechay Moskiewskie harde serca kruszy.
 Już WLADISŁAW z swym Woyskiem na Pokrowskiej
 Gorze / już Chrysta Brama Moskwy sienie boi / (stoi
 Gdy widzi / że ich zeamtao złączwie (pedzono /
 A na to miejsce Polzi Obaz sąroczoneo.
 Gdzie stelać dwie Niedzieli / Woysko nie przeżnute /
 Lecz z Polskim Krolowicem Czaty odprawił /
 Z Przejacnym Kieżimierzem / pustosząc przechodzą
 Ziemię Moskiewską / ludzkom / y Zorobom skobzą.
 Potym we dwu Niedzieli / nieco strudzonemu
 Woysku troche wytchnawszy / znou ochocemu
 Kaze Krol bydy gotowa / w Wila Swietego
 Michala / znou szczęścia chcac probować swego /
 Na Chrystey Bramie Moskwy Woysko przeprawiłe
 Z Dniepr / ktore zaś na dwie części rozprawił /
 Jbzie lebnio przez Wiatko / gdzie Swietey Pamięci
 Kr. IZTGMVNT widząc k sobie Smolniskczan nleż
 Kazal prochy sąsądzić / y wyrzucić mury / (checi/
 A lez gruntu wysi ka leciały do gury:
 Przez co samo na on czas Smolniskczwycieżony /
 Pobbal sie / y zawarł postawiał Brony:
 W ktorym leższe po dziś dzień znajduje skazona
 W murach przez Jbziaterow P. lskich wczyniona /

Przeglom Jowa Przeglom: Tam tedy lednemu kazano
 Woysku / drugie pod mury nad Dnieprem postano:
 Owi posli przez Miasto. Ci z te Miasto strone /
 Po nad Dnieprem / minawszy sławna Caska Brone /
 Wierzećia znowu Kozacy Zaporozcy kawa /
 Ode Dniepru wderza na Prożorą sprawa:
 Reory też tuż swe Woyska miał w polu sprawiane /
 Nadal. Po ob muru z te tam Dniepru strone /
 Ristadzieśtat Tyścecy było sprawionego /
 Przy Armacie potężney Woyska Moskiewskiego:
 Aż aż na Prożorą Zusy następua /
 Polskie tuż sie Chorągwie porządnie klerua.
 Ze trzech stron nań wderza / niewie żad sie bronić /
 Widzi że słoby wielkiej trudno sie uchronić.
 Ogromny sie poryka Usarz w szepnym boiem /
 Także trybem y Kozak też ognistym swolm:
 Zás znowu Zaporozcy za prymier strzelata /
 A gesto z Samopalam Prożorą wieśata /
 Chorągwie Polskie z Moskwa zcierata sie meżate /
 Cudzoziemcy też ognia dawata potężnie /
 A ćwiczeni Pułkarze mierate z dział strzelata /
 A twardego Spisnika co raz rozrywata.
 Wielka srodbze w Moskiewskim Woyska wieśantat /
 Obchodził aż ta twoga samego Sina.
 Im daley eym sie bierzey tuż Biloną brzy /
 Aż y ostatnia skaza Moskalowi grozi.
 Wystroni strumieniami do Dniepru spabata
 Krowawe rzeki / y w ziemie leżora wśakata:
 Trup strągliwie na powal co raz padnie gesty /
 Wstawicznie na przemian z dział huk idzie czeszy.
 Sierce srogańte po ziemi wala co sie głowy /
 W pul sie ze krwia pomiegal Terens Dniepromy.

Trzecia
 potrzeba
 wałna /
 pod pro-
 jorem

Moc sie wala na placu Kopcy porużonych /
 Aż y grotow zostało w Moskwie gwałcie szalonych.
 Zgola gdzie sie surowy z mieczem Mars zawinie /
 Lby strąśliwie pierzchała / Krewo gwałtownie linie,
 Owa scobzi swą Antunie Prozor / y Koblowie /
 Zaczyn od swych Ostrozżkow uchodzi zezymie :
 Złab sie odstrzelimając / poczęści też Koblia /
 W tym mieczor następuje / Polskie Woysko zwodzia.
 Zaczyn stonice pod ziemię swym biegiem u stapiło /
 Z zara; sie chmurami powietrze zaćmiło /
 Moc cenny mi w szereg smiat okryła cieniami /
 Zaczyn między obłami wcihło Woysko stami.
 Aż latko o pulnocy Prozor sie gotuje
 Uchodzić : co zarządem straż Polska pocuje.
 Zieby sie w szereg Moskwa z Ostrozżkow wybrałi /
 Prozor nie mogąc wnieść / Prochy swe zapali.
 Żak sie zogni wzornil. W tym Woysko napadnie
 Polskie / zaledwo Prozor z Ostrozżką wypadnie,
 Po nim tedy w pogoni. Owo sporo uchodzi /
 Prosto tu Sainowi Moskwie straża wiodzi /
 Aż mato porzuc w szereg nie małe Dział /
 Złab zndć zaraz lat sporo Moskwa wcihła.
 Czygo gdy sie Biel Polski zarządem do toidział /
 Ze y Prerer w Bielausach swych sie nie ośledział /
 Zarządem z częścią Woyska posłał Szarimskiego /
 Odbiegł prosiadzał i Ostrozżkę.
 Czy tedy już ze w szereg Moskwa pozbiegał
 Ostrozżkow ; Niemcy i szcze w swych pańedach zostali
 Z Szarimem ; Niedził i lka i szcze tad wagna /
 Poczyn sie namyślał w szereg / y ci w szereg
 D ; Sain / w lednym sie Obozie zawarł
 W szereg / Sain / y Prozor / Z wallo / y Szarley.

p. Xdm,
teniecki
na Czata
pod Do-
rohojuz

Zatym Płasczynskiego na Czata postano /
Dwa Tysłaca Żołnierza zbroynego mu dano /
Tobla tego / by nie śly wiec Posłłki takie
Od Stolicy / lubo też Uwazy wysłać.
Ten spalił Dorohabuz / y wrocił sie zatym /
Ze nie było nic słychać / z Jasyrem bogatym.
Gaićca lednak Cárskiego przeleto z Zramota /
Do Krola y Hetmanow tin z wielka ochota
Szedł: w Ktorey sam Cár piśe / zadáć przymierza
Z Krolom polskim / y chętnie do Traktatow zmierza;
Także listy sekrecne przy nim należono
Do Seina / Ktoreych mu dać nie dopuszczono.
Zaczem tedy Krol polski Woronca posyla
Piśarza Smolniskiego / táz Zramota była /
Ze nie biega / y owsem życzzy Krol w gady
Sobie z Carem Moskiewskim / byle bez swery słodzy
W tym Kolo Stowronkowsy Gory znowu zwadá.
Takowa bowiem była Seinowa rada /
Zeby tak naypotężney oney Gory bronić /
Bo pew nie sie nie bedziem mieli gdzie uchronić /
Ják predko ná nie Polskie zaprowadza Działá /
W dáy sie w swym Obozie Moskwa ośledziá /
Tak sie tedy inż ná to cále vsázili /
Uby wszystkie potega try Gory bronili.
Billabdzieśiat Tróścicy wysło Woyská w pole
Moskiewskiego / ná bloniu pięknym tak po stole /
Regimenty Niemieckie dábza następnyh boim
Stewenášym Polakom / Nášterybem swetim
Strzeláta sie z onemi. W tym dwietná strzybiá mi
Wprzod vsárskie Chorągwie sbocza z kopijimi /
Káydaria / wesprali / áże wskapili /
Moskwę obrounana ręká potym wychodzili /

Czwarta
potrzeba
Kolo Sto-
wronko-
wey Go-
ry.

Tych ściekać / do Obozu aż na nich widać /
 Wład / y Gore one wnet opánowali /
 Na która tej godziny Działą zdroczone
 Polkie / a Ubramowiczowi one poraczono /
 Z Placerem / ci Zechawskiej mieli tam Piechoty
 Róża / wnet rzucili wokoło ziemne płoty.
 Złoty Krol osądziłwszy Gore Skowronkowa /
 Idzie na Opatowice z Wojskiem Bohdanowa:
 Gdyż zarządem ze wojsch stron obleże Szeina /
 A dopieroż wielki strach zdeymie Moskwić /
 Gdy widzi wokoło siebie wielkimi stwardia
 Pułkami Wojska / zewszad Bolekazy Kopala:
 Tu zdraż Moskwa na Dnieprze żywy zbudowano /
 A przy nim wielki Bolekazy zdraż wyspano /
 W którym byli Arciebski / y z Piechota swoia /
 Z Armata; z Janem dalej Zaporozcy Koia
 Z 46 Kozacy / na kolo od Szanec owego /
 Począwszy wkrąg Obozu aż Szeinowego.
 Z 46 dalej Wankowicz stał też z ludźmi swemi
 Ziem Ruskich Wotowodzie / za Wkrainnem
 Kozaki / potym troche znowu Ostron Polski /
 Tak Szein obleżony wokoło z swemi Wojski.
 A sam mu Smoleńsk ścieżki na wielkiej przekazie /
 Armate swa obrocił na niego w tym razie /
 Działą wyrzutowane ku Szeinowemu
 Obozowi. Trudno sie wkradć koremu.
 Z 46 Dnieprem znowu Placer Gore Skowronkowa /
 Osądziłwszy Piechota Armata gotowa /
 Kiedy chce do Szeina z dział potężnie razi /
 Ze sie srodze strwożony już dobrze nie kładz.
 Zle okolo Moskwa w cieżkim obleżeniu /
 A ledwobym tak nie raził ze już tak w obleżeniu.

Krol na
 Bohda-
 nowa os-
 tatice
 Szeina
 oblegl.

Szein w
 obleżeniu

Wychylć mu sie trudno y ná piadę przed wólę /
 Zaráz go Zaperożec wbię zuchwólę.
 Z Carem trudno sie znośc / bo wśedzie pilnuia /
 Ze y ptak nie przeleci zaráżem przeymuia.
 Nai sie też do Cára żaden nieprzełradnie
 Spieg z Żrámota / zaráżem postrzega ze siadnie.
 Owo zgola tuż tylko miłosierdzia trzeba /
 Już tu nie nieporadzi chyba sam Bóg z nieba.
 W dziewiec po obleżeniu zaś niedziel Szeina /
 Swięta Moskwa zaráżem wroście nowina.
 Wyprawił Krol Polski Hetmana Polnego
 W sześci Tysięcy Woyska Żołnierza Polskiego
 W którym idą posłańcy w tymże Woysku y ci /
 Gascyński / Tąże Gurley / obay Pułkownicy.
 Szedły pod Dorohobuz / tam sie položyli
 Z Woyskiem / Czate potężną zaráżem puścili /
 Dziewiec posła Choragwi: tym Kazanowski
 Danoż Pułkownika syna Hetmaniskiego:
 Ci dostali teży / wiadomość z którego
 Wzieli / że Maysruk wiedzic Woyska wybornego
 W Sześć dziesiąt Tysięcy idzie do Szeina
 Na odsiecz; Skoro tedy dosła tá nowina /
 Hetman idzie pod Wiazme z pod Dorohobuz /
 Aż Maysruka wnet trwoga ogarnęła duża /
 Gdy wylękał o Woysku Polskim / y Hetmanie /
 Wnet sie zawarł w Moczyńsku / nie go nie dostanie.
 A Kazanowski idąc Posady puścił /
 Czaty w ziemię puścił / wśedzie Moskwa znoś /
 Miało nie cała Zime / iedne sie zwracają /
 Drugie sie ná przemiłny Czaty wyprawiają.
 Tym czasem desperuje Szein obleżony /
 Już nie widząc posilku z żadney prawe strony.

Długo bulberulac / potym sie poddaje /
 I Armate burzaca Moskiewska oddaje /
 Bilkona ście burzacych ogromnych Karcanow /
 Swiatloza Ruskie napisy Stárożycznych Pánow
 Moskiewskich / te ná drogiey spizy rysowane /
 I lata takó dawno od nich sa wlane.
 Jedno blugie Achilles Działo stárobowne
 Wszytko florisowane. A zaś drugie stawne
 Jedno żoż / niezmierney sam w sobie miazgności /
 I weblug proporcye i także też dlugości.
 Trzeci Wilk też ogromne y potężne Działo /
 Dwoie Echo wydaje: y innych niemálo /
 Jako Sobol / y Pánna / te nie sa tak dlugie /
 Ale z kulmi sporemi także takó drugie.
 Jazdy h sile. A procz tych są wszystkie Armady / (ty
 Soo ósmudziesiąt samych Dział. Ach tak wielkiej strá-
 Nie żałujć wzdy serdecznie Moskwa niebezpieśliwa?
 Przyślega to wam wasza nárobila krzywa.
 Już Chorągwie pod nogi Monárchy Polskiego
 Sam z Moskwa rzuciá Cára Pána swego /
 Pogrohom osu stało widziemy to sami /
 Złamałismy Przymierze / Bog też nie test z nami.
 Oddáia Muntcy / także z strzelba reczna /
 Przez mus już przyłáznemi zmyśláia twarz wódzieczną?
 Dopieroż kiedy ob nich wszystkie odebrało
 Armate / y broń reczna / do domu kazano.
 Tych Pawłowskich / z Mocharskim / by ich nie śarpáli /
 Przeprowadził z swym Pułkiem / bo pewnieby dále
 Ostatni Rozubalec niebezpieśney Złocóte /
 Jezeli im co było zostáło wezłócie.
 Potym záraz takó Krol Szełna obprawi /
 A sam już pod Smoleńskiem dluzey sie nie bawi:

Działo
 Moskiew
 sie.

Lecz idzie z Kądzimkiem Hermanem pod Biłła /
 Tam dwakroć strum przypuść / ze skoda ntemała /
 Wszystkiey oney Posady z Dział Basty burzono /
 Przedmieszcia zaraz wszystkie wkoło popalono.
 Dopteroż wzbzac nie żart kolo siebie Biłła /
 Krolowi sie Polskiemu zarazem poddała.
 Pod ten czas Włóntowlecki Xiaże z ludzmi swymi
 Jeremi / Skupiwszy sie przy tym z Quarcianymi
 Choragwiami / z Żółkiewskim / aż pod Siemskiem byli
 z Ukraiń / Kurk / y Rylsk Posady zniszczyli.
 W samych ludziach niezmierney skody naczyniono /
 Jednych brano w więzienie / drugich w pień ścieczono.
 Wlec w tropy za Woroncem / niż dośły Traktaty /
 Polskie sie na przemiany przechodziły Czaty.
 Dwanaście set człowiek z Brodyszewskim byli
 Pod Cárovym zamieszcieniem wielkich naczynili
 Szkod / puscicwszy rożnemi Slakami w Zagony /
 Sieka / pala / plandruia / prawie na wsie strony.
 Żad po tych trzy Tyfiace Kozakow chodziło /
 X to Woysko ntemale skody poczynilo.
 Ktoremuz nie raz Caza obchodziano /
 Co predzey chce traktować z tey samey przyczyny.
 Znowu Gurley Włostkiewskie Czara zamki pali /
 Aż sie strasnie Ruina ostabiła wali /
 Idac we dwu Trzestcy ludzi Pułku swego /
 Wsarz / y Kozak / żołnierza zbroynego.
 Włosciesna bedzie Wiazma dlugo pamietala /
 Za przez enego Galeia popiolem zostala.
 Wlec y Kzow splabrowany niezapomni tego /
 Co sie z nim w ten czas dzialo / snadz do dnia Sadnego.
 Tuż y Inse Posady / Derewnie spalone
 Snadz nigdy niezapomni / do gruntu znieścone.

Coż tak

Coż tak w samych ludzich szkody naczyniono/
 Gdy pod śablę y małych/ y wielkich puszczono?
 Długo snadz będzie każdy to w pamięci chował
 Moskale/ czego tam zacny Sirley dołazował/
 Przez pierwszy Moskierstley Blusynska wygrana
 potrzeba/ bardo ciężka y niespodziewana:
 Gdzie idł w ogień z Usarska wpadł Chorągwie swola
 Należało Spisnika odzianego zbrosła/
 Ktorego rozrywali/ goymu był zmoli/
 Wnet y drugie Chorągwie on sie vderzyły/
 I wygrali Patrzebe dość niespodziewana/
 Przez zacnego Sirleta wprzód krebsonana:
 Który lubo w swobodney na ten czas młodość
 Jeszcze kwitował/ lecz pełen meztwa y dzielność.
 Też go teraz przymiotła w boju sprawowały/
 Ktore po wszytkie czasy w nim niewstały/
 Ani beda wstawac z każda okazyja/
 Należała Korony Caey Ervedlewa.
 W wielkim sie vrodziwszy Senatorskim Domu/
 Nie chce dać przodku w Dziele Rycerskim nikomu:
 Przez co Stolek w Przeświełym (za swole zasługi
 Długo otrzymał) Senacie: nie wyszedł czas długi.
 Lub nie pierwszy z Sirletow/ ktorzy zasiadali
 Wesołe zacne Stółki w Senacie miewali/
 W tego Domu przezacnym Arcybiskupowie/
 Wielowładni Hetmani/ Cni Wotewobowie/
 Wsocy Kastrallani/ Wielecy Marszałkowic/
 Alz y wadzy Kanclerze/ wierni Podskarbiowie/
 Nie mądź snadz Dignitarstwa/ coby nie stażyło/
 I w Domu tym wysokim ktoreby nie było/
 Swiadcza stare Kroniki/ one Pruskie Woyny/
 One bitwy Sokalskie/ kedy Gołinterz zbroyny

Pod Kzabem Szulewym y wielka Balawa/
 Mężnie Turki/Tatary/gromili tego sprawa.
 Których Antecessorow znaczenie nęśladuie/
 Cny Andrzej z Dabrowiec/gdy sprawnie weuile/
 Mostkiewkie z Krolew Panem pusiłszy Zorody/
 W ludziach z Pułkiem swoim idąc czyni skody.
 Jednych żywcem zábrano / ścieco nie lednego/
 Co iuż scodze obchodzi Cárá Mostkiewskiego/
 Gdy siły te nowiny/ że aż pod Seelice
 Polskie Czaty przechodza ostátne gránice.
 Już y Szcin/ y Prozor zelżywie znieśiony/
 Gdzie poryzy Car/ nie dobrze prawle z káždey strony.
 Wlec Posła Krolewskiego z ocheta przyimule/
 Potym go odprawioşy/ y swych wyprawuie
 Wielkich Posłow do Krolá/prosiac o Traktaty/
 Zeby sie Polskie wiecey nieprzykrzyły Czaty.
 Ci gdy przošli z Posilstwem / Krolowi odnosa
 Postulata Cárów. A o pokoy prosza.
 Czego Pan nasz nie biega: Owszem życzy sobie
 Zgody z Cárém Mostkiewskim swietey iuż w tey dobte.
 Doplecz Commissarzow sprawnych náznaczo no/
 Z obu dwu stron traktowác onym poruczo no.
 Miecsc pod Drohobuzem/ á miedzy Szemblowem/
 Na Poláncie Traktatow: zład zaś Slákiem nowem
 W dwu Tyśiecy Woyská idzie pod Káluge
 Budziszewski ochotny/ ná táká przyslugę:
 Czym záraz twárda Mostkwa nieco sie zmiećczyłá/
 Przez co ná Konbiciey pewne pozwoiliá.
 Tamże Zamkow Trzynastu záraz wystapili
 W Siewterzu/ do Borony wlecznie przylaczylé/
 W nagrode czternastego Sierpiemśka pusięzo no
 Wielka Wlość/ byle tylko temu wystárczo no.

Na Erorblancye inſe/ lub niechcieli/
 Pozwelić lednak chociaż nie z checia musieli/
 Potym Pakta na Pismie miedzy ſie rozdali/
 Z obu ſtron ſie rekoma ſwoimi podpifali/
 Pieczęci Commiſſarſkie do nich przyłożono/
 A ola try wieſzſzy wagi przyſiega ſtawierzbiono/
 Tak tedy gdy już Moskwa ſtanał pokoju wtieczny/
 Teraz z nich każdy weſoł/ dopieroż beſpieczny.
 Czatom już ſakazano/ już przyiażń ſłateczna/
 Miłość nierozzerwana już z Polaki wtieczna.
 Właſciwie ſkoro ſie Traktaty ſkończyły/
 Zarządem Woyska Polſkie wſetkie uſtapiły
 Z grante Moſkiewſkich/ poſtły z Krolem ſwoim Pánem
 Polſkie/ także Luberoſkie z ſoyim Wielkim Zeemánem/
 O Najwyżſzy Jchowa/ Ktory dyryguieſ/
 Najwieſzſzych Potentatom ſercami kierujeſ/
 Jako te Monarchia z Woyski tak wielkimi
 Unieżył/ że muſieli głowami ſwoimi
 Z wielką bázro pokora/ bić czołem Polſkiemu
 Krolemi/ aż do ziemi/ zwyciężcy ſwojemu
 Ktorego nie tak wielka potęga y ſiła/
 Jako reſoluta męźnie ich zwałeżyła.
 A Ciebie o Monárcho Wielki W L A D I S L A W I E
 W nieśmiertelney zoſtawił reſtego ſwiata ſławie
 Bog/ w Ktorey niechay ſzczęſć Twój dziełne ſprawy/
 Niech zámſe w lubzliwych uſu Woienne zabawy
 Twoje brzmią/ wſem Nacyom/ po ki ſwiatá ſtále/
 Niechay Dzielność twa czynia aż oblegie Krále/
 Po ki Sphery Niebeſkie ſwym obretem plyną/
 Niech twa przezacne dzieła na wſe ſtrony ſłyną.

Gratula-
 tio J. K.
 M. C.

4. Expeditia Turecka z Abaza.

Tym czasem gdy sie w Moskwie Woyna obprawule/
 Z druga strone Turecki Cesarz na nas czule/
 Dobrze przed tym luz miałac swa Conspiracia
 Po kilkatroć przez pesty z Moskiewska Nicya.
 Wlec czyni z Wezyrami wprzod swolenni rade/
 Z idkowiby z Polakizaczac miary zwade.
 Snadz pono rozumieciac/ ze wse Polskie sily
 Z pánem sie swym do Moskwy w ten czas obroćily.
 Zimknie naprzod Tatarow. Ci wshedzie seltula/
 W poluciu/ y w Podolu Zagony pladruja/
 Wpadly z Woyskiem niemalyim/ siekac/ palac/ skodza/
 Sila plonu nabrawszy/ do Woloch vchodza.
 Zdytymi wnetz Quarcianym idzie Woyskiem w tropy
 Zetman Wielki Koronny/ przebywszy zatopy
 Dniestrowe/ y Prutowe przeprawiwszy brody/
 Pospleszy wciaz dnem/ noca/ swey licuac skody.
 A doptero w Woloszech Tatarow pogoni:
 Czego Zarda postzegszy/ rzuci sie do broni.
 Wszytek zaraz Comunnik w odwodzie zostate/
 A Zaram za Plonowi obpoczac nie dale/
 Wwodzac go na gese predko Bukowiny
 Przez gole pola/ y przez szerokie doliny.
 Nledzy tymi okrutny krzyk y narzekanie/
 Wlaziow z Korony Polskiej zabranych/ sklanie/
 Oczy wznosa do Boga/ o pomoc wolala/
 A bezcent Poganie w pten onych scdnia.
 Zal rusyli (ach niesfetyz) okrew Chrzescianiska/
 Keora strasznie plynela przez sabie Poganiiska.
 Co widzac Kontecpolski/ tym zarliwiey koczyl/
 Z woyskiem nieprzytacielskim chcac sie poclac w oczy.
 A Tatars

A Tatarzyn w rozsypce / tak o zwyczaj tego /
 Alac przeciente minal tam żaden swolego /
 Odnosił nie jeden postęzał Poganin suchwały /
 A cięcy raz przez Kaszan / y przez Teley białę.
 Aż gdy ich napędzono / iuż wódzim nowine /
 Z żurba porzućiwszy wszystko w bułowinie /
 Obwsztek ego Jasyru wciąć musieli /
 A nie sie iuż poprawić ani wiecey smieli.
 A ci oswobodzeni od Poganow Wieźnie /
 Przez cie Cny Koniecpolski zbroyna raka meźnie /
 Oczy wznośa do nieba / z radością dziekują /
 Wszyscy Boga do śmierci prosić oblicują
 Za cie / o ony Złotanie / dla wyswobodzenia /
 A za Krcerstwo Polskie / z ciężkiego więzienia /
 Zeżes mogą oglądać Damy opłakane /
 Wótanie z przyłaciełty nigdy niespodziane.
 Z Wołoch sie pomroćiwszy / zds pod Kociuzany
 Stanał z Wojskiem Quarcianym / gdyż czas pobey
 Kazał / ba słuchać dobrze o tym w Polsce było / Czasy
 Ze sie Wojsko Tureckie od Porty ruszyło :
 Z którym Basy Albasie do Polskiej Kazono /
 W Wołoszech / y Muleantich na Woynie wolano.
 Jakż Turezyn w zamysłach nie cierpieć odwołoki /
 Wyprawy Albasie przez Dunay seroki.
 Ktory sie przeprowiwszy / przyśedi na Cecore /
 Z Wojskiem niemającym stanał / iuż w Jesłenna póre /
 Miałac z soba Jinczerow / Bosnażow / Bulgarow /
 A Trzydziści Tyśiecy Komonnych Tatarow.
 Owa wszystkie Wojska Comput z Muleantami
 Wład śiędźiustat Tyśiecy / także z Wołochami /
 Z Kumełczyki ; Tych sporo na Cecore skupi /
 Chciwse w korzystać Polskimi rozdzielić sie iupy.

Pomysłowa zarządem wprost ku Kamieńcowi /
 O czym cny Konecpolski tak sie prebko bowie /
 Zarządem Paniać Polskich prz. strzega życziwie /
 Ze goście bedziem mieli / bedziem niewatpliwie :
 Bo Ubazą getowo już jest na Czerce /
 Z Wołachy / y Multany kupi sie w tey porze /
 Z Korym Turcy / Tatarzy / także Bulgarowie /
 Bosnacy / Rumelczycy / y Janiczarowie.
 Ktora wżawszy władomosc potężni Kazaeta /
 Zaraz sie śpieszo kupia / y wieley Panietad /
 Z ludzmi swoimi wśesey pod Luczynem wchodzi /
 Do Woyska Quarćtanego swe Poczy przywobza /
 Nayspierwszy Wsientewiecki Koronny Koniuszy /
 Zarlmy gdy go Affektu Oczyszcze ruszy /
 Przyprawadził Tydziecy pultora zbroynego
 Zolnterza / y z Piecheta z Armata sprawnego :
 Po tych zaś bwa Trzacia lubzi Woiewody
 Karkon skiego wchodziło / tam pełen świeboby
 Zarnowiecki wprzod idzie w Wilku s t Piechety /
 Przy Armacie potężney / promień światłozłoty.
 Zastep sie znouu wali Vsrza sprawnego /
 Ale pierwey Kozaka prebko obratnego.
 Znouu Trzacia człowieko Zamoycki swolego
 Kancelarz Koronny / stawil ludu wybornego
 Jazdy / także Piechety zbroyney y cwieczoney /
 A trybem Cudzoziemskim dobrze wruczoney.
 Potym zaś Ordynator hśac s t Ostręskiego
 Ksiaświeley panteći Pana Karkon skiego /
 Dwie s t Vsrza naprzod / y rowno zaś temu
 Piezet Kozakow / a ten rowny zaś plesemu :
 A po tych trze s t Jazdy lubzi Sientan skiego.
 A rowny temuz Poczet Romana Hoyckiego.

Kazaeta
 500.

Woiewo-
 da Karko-
 wski a na-
 ten czas
 Ruski
 2000.

Zamoycki
 Kancelarz
 Koronny
 1000.

Ordyna-
 tor Karko-
 wski
 600.

Sientan-
 ski
 100.
 Roman-
 Hoycki
 300.

Turecka, z Abazja.

Trzy Tysiące Wsyrza/ Baza/ Quarciánych/
 Osmset i 66 Cudzoziemcow/ a przy tym wybranych
 Plebnych ludzi/ Rozkazał ch o Tyśiac liczone /
 Kierowni Komendystrów sprawnych/ y Złoto nąznaczone.
 Owa w compucie Woyska nądbzieścić Tyściecy/
 Quarciánych y Panieccych nie nie było wiecey.
 Wyrzmi idzie pod Kamieniec różnemi Pułkami
 Dla pospicha/ abawiem ziemi przeprawami
 Musiałoby się dlugo Woysko lednym bawić
 Jdac Białem/ kioley się ciał było rozprawić.
 Wiecey pociągłszy N. dobor/ staniem pod Szatawa
 W dzień piątkowy: zbud znowu piekna idzie sprawa
 Pod Kamieniec w Sobotę/ w Pułkach Chorągwiłami/
 Woysko idzie Taborem wśedzie równinami:
 Miedzy którym na przemian obrotuency Białony
 Brzmia trąby/ Potły bija strąśliwe Pełny;
 Szyję fochić od Białow/ Konie się waśntwe
 Stozia iak lwi ku sobie/ Woysko słowy chęłwe
 Pochunyma/ znać że coś znać czuje dobrego/
 Wprędae że ba B. g. zntęte Abazje złośnego.
 Tożacii Pułkownicy po miedzy Pułkami
 Sami się przejeżdżają pod swemi znakami.
 Patrzą o Spiegu zbradłowy z Kamienieckich murów/
 Nie tworch to gwárdia idzie brzydkich Ciurów.
 Idzie Cny Komendopoliti/ wielowładnym okiem
 Wosko lotny Orzeł w polu tak szerokiem/
 Wpatruje/ gdzieby dać nieprzytacielowi
 Pląc/ y krwawy wiece mylić był pogáninowi.
 Obacz Woyska zelazne idac równinami/
 Pospieś się do Abazji z temi nowinami.
 Tu nąd samym Kamienicem Oboz wielki toczy/
 Tłako wśytko pospolstwo patrząc paśie oczy

44. Quarciány
 nego Zola
 nierra z
 Cudzoziē.
 cām
 4000.
 piechoty
 600 Kros
 lewstwy.
 Wśitkie
 go woyska
 pułk ego!
 10000.

Woysko
 pod Kam
 mieniec
 podolski
 wchodzi

Spieg był
 powiada
 ie w Kam
 ienicy pod
 dolskim
 Tureckim

Oboz nąd
 Kamienic
 y Białow
 i Białow
 i Białow
 i Białow
 i Białow

Z murów się y wynte slych łamienie szwleśdła/
 A przeb Tłumem drudzy się dobrze nie zpychdła.
 Tak skoro v Bieżeńki z Wojskiem się poloży/
 Zardżem pełno z Wolech nowin się namnoży
 Ob Spiegaw: ci żyezliwie wśescy postrzegali/
 Z. się Wojska Tureckie z Ciorcy ruszali
 Prosto ku Kamienicowi z Umara potężna/
 A niemala Janczarów gwardia pientężna.
 Tym czasem Walewoda Bieżeński przychodzi/
 Janusz Tyśkiewicz: pierś set człowieka przywodzi
 Pod Regiment Hetmaniski: korego w pul mile
 Potkawscy Kontcepski: przymuje go mile.
 Potym na nąznaczone ludzior stanowią
 Każa iść nad Smotryczem: kore było blisko.
 Tak tedy wśytko Wojsko swym Obozem stoi/
 Już się teraz Kamieniec Turczyną nie boi/
 Lubo y sam w obronnym jest mieyscu z natury/
 Miałac grunty skal: stę nie dobyte mury/
 Ten posadzony na grzbiecie przykrej bärzo skały/
 Obieśły go do kół głębokie kanały/
 Niesmiereclnych rak bzilo: po między koremi
 Smotrycz lele od wieków: kore nurcy swemi
 Okrażywszy machine Młasta: ku Zamkowi
 Spada sumem łamiennym: z tamtad ku Dnieprowi:
 Po nad korym cęsterny krzyż stalowe leia/
 A wesołe takby się bukowiny smieła
 Z łedne strone: z druga zaś pola przyczyczyste
 Aż ku Nideberowi ku samemu czyste.
 Tu tedy położony Polst: Obcz leży/
 Pod kory z łedne strone bystry Smotrycz bieży/
 A z druga strone Młutka głęboka dolina/
 Zä tym znów płaszczyzny: y piękna równina.

Kamie,
 niec po,
 dolst.

Nideb,
 ber las
 pod Ka,
 mieniem

Już stoła bwole Niedzieli / tęszyć cicho było /
 Czuć lednak / że się Wojsko Tureckie ruszyło.
 Prebko potym pewnięysza doydzie nas nowina /
 Że już Orde widziano około Choćmiła.
 Jakż zdraż od Wojska wzruszone Turmаны
 Obaczym po za Dniestrzu idzie z Otomany
 Abaża wala Pułki Bisurmaniskiey srogiey
 Gwardiey / przy nich sile Zordy prebkanogic /
 Stánawsy po za Wścieczkiem nad brzegiem Dniestronwym
 Z jamemu wieczorowi przede dniem Czwartkowym.
 Przysła nadsłutrz Pasy / báiąc znać o sobie
 Wielkiemu Hetmánowi / że tu jest w tej dobie
 Od Cesarza swotego do Polskiej zstany /
 Upomnieć się Trybutu / czyli takieys dánt /
 Przy tym wszystkie slobody w polach osadzone
 Dzikich / aby do gruntu też były znieśione :
 Wiec bytności w Wołoszech żołnierza Polskiego
 Co była za przyczyna / w Pánstwach Pána mego /
 Zaczem tegom wszystkiego przyszedł sie dowiedzieć /
 Zaczem Kontcepolski chćley ode mnte wiedzieć /
 Że gdy wy z dobry woli nie daćcie Carstkiego
 Trybutu / od Choćmińskiej tu zatrzymanego /
 Z palant zosiadłych w polach nie znieściecie /
 Wstaracznych nas gości w domu mieć bedziecie.
 Na co takarepl te Wielki Hetman báię :
 Niechay nam ten Poganin tych plotek nie báię.
 Wprzód co się tćle Trybutu / niech się nie spodziele /
 Tćle bratobři Bisurmanin bedzie tej nadsłute /
 Żeby z Polsk ch Trybutow starby swe bogácię
 Wiał / wprzód tu trzeba syie / mowie syie strácić /
 Znierodzieczna polozyć przy palantach zbrowie /
 Ktoby ich nam chciał znośić / za pewna niech to wle.

Otomani
 Turas sie
 zomga.

Posty
 przyslat
 Abazę.

Replikę

A przy tym / że w Wołoskich Woyskach Polskie były /
 Zemna nieprzyziaciela tu swego gromiły.
 A co tu w Polsce robić mieli Tatarowie /
 Żoż nieśkato pamięci Turczynowi w głowie /
 że to w Pałtach Chocińskich dobrze okrzestano /
 Tatarom w Państwie Polskie by nie dopuszczono
 Inkursie odprawować. A ci po te czasy
 Wstawić nam czynię w Koronie hłasy.
 A czemu my Kozakom naszym zabraniamy /
 Ani na morze onym wpadać dopuszczamy.
 Niechayże ten pies wściekły / niech obe mnie to wie /
 Ostatney reslucy że sie wpredce dawie /
 Nie za dlugo / trzeci dzień wkazać to może /
 A przy sprawiedliwości stanieś y sam Boże.
 Ktora kiedy Repliką doydzie Poganiń /
 Obchodziżal niemaly wnet B. surmáníń /
 Zarazem z Horda wшыtek przebywa Dniestrowe
 B. edy ku Kamienicowi: gdzie Woysko gotowe
 Polskie / chętnie go czeka witac reka zbroyna /
 Pontemaz popeblwi: idzie do nas z Worna.
 Z Piątku sie na Sobote przez Dniestrze przeprowie /
 Tam na strazy wшыtek Pułk Potockiego czuie /
 Sześć okrytych chorągwi / dwie Osafskie były /
 A cztery zaś Kozackie w tym Pułku chodzą.
 Nocna straż mowle czynno iuż odprawuemy /
 Nie z koni nie zsiadać / gotowo stalmy:
 Kiedy y sam w czynności Pułkownik posłuchy (chy:
 Ciemniem nie spiac obieżdza / iuż w ciemny mrok gluz
 Ten bowiem Dom Przeznaczny pełen od dawnego
 Czasu Stawy potomney do dnia dzisiejszego /
 Pogranicznym Sasładom left straszny: Ktorego
Ma Kamieniec Podolski za Patrona swego:

Potocki

Bo za tego czynności pokoiu zażywa/
 Rusić się on nie może Jordą niebezpieczną:
 Ten gotow y w Senacie o Wyczyźnie radzić/
 Aż y na Pograniczu z Turczynem się wadzić/
 Gromić przedtę Zagony z tego Tatarzyną/
 Bastrak/ Rumelczyk/ temu nie nowina/
 Gdzie zdrowia ani kossu swego nie żaluje/
 Żaleś sa/ że Wyczyźnie prawdziwie miluje:
 O te się zastawiając/ wzięt do Tureckiego
 Był swiężo na Cecorze wlezięta ciężkiego:
 Zład zaś nie bez wraży wielkich Młaięności
 Po długim czasie Polskie zaś oglądał włości.
 Za też go tego trudy/ które podejmował
 (Sudząc w ciężkim wlezięciu) hoyntę obdąrował
 Bog zacny Dignitářstwem/ bo i st Wolewoda
 Brodówskim/ y Hetmanem Polnym za nagroba:
 Pod Koroę Choraqura ten Wiersepis swote
 Pod czo Woyw Turckiej dzwigał stalna zbrote/
 Służąc z nim czas lub króci/ Wyczyźnie hłubował/
 A ten żył nad innę sobie zaśmakał.
 Wracając się tedy znou do przedsięwziętego/
 Wdawać się tęgobicia/ propefitu mego:
 Rano rano w Sobotę tuż nad Pantowcami
 Napierw wczynili zwąbez posłuchami/
 Wca się przeprowiły/ i fceże ciemnym mrokiem
 Wpadła na Posłuchow/ lewmo doyrzec okiem/
 Głównym prawie śpiciantem; Woyšką niezliczone
 Obaczynę pod zorze pola zagęszczone.
 Spędza naprzód Posłucha ku Sraży placowey/
 Aż dani porab Mukša/ z tej strony y z owey/
 Jda wielkim zagonem/ pełne ich doliny/
 Woyšką niezliczonego/ pełne y rowniny/

Sraż stół w swojej sprawie / Pułkarsze czekała /
 Co Zorda zechce robić / usze nie strzelała.
 A w tym pomiędzy ścianem Tatarzy sie puszcza
 Hucem / Zarym Pułkarsze Armate wypuszcza
 W gestwie same / gdzie środze onych zamieściła
 Z dół / Ktorzy z wielkim hukiem nazad sie wracają.
 A zarym Woysko Polskie / Krom wśelkiej zabawy
 Wnet wypada z Obozu / przychodź do sprawy /
 Czego Zorda postrzegłszy / nazad sie wrócił /
 Pośli wśelcy na odwrot nie sie nie bawili;
 Zeszły też y Chorągwie Polskie / Sraż zostala
 Dzienna / Ktora po naszey zaś następowała.
 A te wyśło pułgobziny / aż nad Paniowcami
 Wyrzym Pułki ogromne Turkow z Tatarami /
 Turmami sie przed Woyskiem do gory wzbijała /
 Jedne sie Zusywała / drugie już stawiała /
 Już sie w dół swym trybem na gorze słykała /
 A Turecka Pułkarsze Armate rychła
 Przeciwno ścianom naszym dobrze osadzonym /
 A Działy porządnie ludźmi opatrzonym.
 A potym Polscy żołnierze w polu sie słyka /
 A już sie do potrzeby nawalney gotule /
 Żelaznymi odziany zbrojami / Krysami /
 Septem powiewając ogromnie szczytami /
 Rozciągnięte Chorągwie / Proporce sie wija /
 A aż na trzeci szereg wysł słykał kryja /
 Po bokach leża ściany / Blokauzy kopane /
 W porządku w ścianach Woysko zsyłowane /
 Lewe szczytło Potocki / Włótownicki prawe
 Obay czolo trzymają / chciemi na rozprawę:
 A po tych inśe pułki swoia także sprawa
 Stola słykiem / tak zwyczaj do potrzeby ława /

Pod samemi wálami Pułk Lubomirskiego
 Ogromny / Woiewody ná ten czas Ruskiego.
 Oboz także Armata / ludźmi osadzony
 Książęcią Zastawskiego / prawie z każdzey strony.
 Tym trybem Woysko w sprawie / które takto zoczy
 Abaza / śnadź sie z námi nie śmie potkać w oczy /
 Długo deliberuje ze cztery godziny /
 Woyska stoja gotowo / z iakieyby przyczyny
 Tego niewtem; A zátym z działá wderzono /
 Czym wnet Woysko Tureckie wsytko poruszono.
 A dopieroż y Turcy z dział poczeł palić /
 A drudzy chcieli szturmem Beluárd rozwałić /
 W tym było trzy sta ludzi / Żarnowiecki z niemi /
 Woiewody Ruskiego / ná ten czas ktoremś
 Sprawnie regimentował / kedy stos niemáły
 Tak ci / iáko y Niemcy w ten czas wytrzymáli;
 By y Marionowey Sto Piechoty było
 Muskietera / dotychże drzu Set sie przyşyło.
 Ze wsytkich śanicow Polskich potężnie strzelaio /
 A owdzie Muska co raz Turcy sie śradá /
 A w tył Woysku Polskiemu nieznacznie zachodza /
 Ci w czele stoja: owt znornu z telu godza.
 Już sie cale Abaza śnadź ná to wsadził /
 A kogożby tak prośe zły człowiek nie bródził?
 Owdzie Żarcem zabawia / owdzie stoi czolo /
 A tu dwiemá śrzydlámi chce ogárnać w koloi
 Puści Muska dolina w rozsypkę Tatarow /
 A Turkow / náś Smotryczem Jarámi Jáneczdrów.
 Nam nie widać nikogo / w dolinie śerokiey
 Muszy / ánt też Jarách Smotryczy giebołkey.
 Si konno / owt pieśo / Także Zastawiełi /
 Ze śkoroby strzelánte pieśych wsytkeli /

Ci z Járom / ci z doliny / stoczyć / a tam z soba
 Skupiwszy sie / wderzyć w tę wleczorna doba /
 A ci w oczy nastąpić / aby zamięsali /
 A tym żeby fortelem Woysko pomiesali
 polskie. A trzeci w Oboz / gdzie nie dopuścili
 Grunty skaliste kopać twardey ziemi były /
 Wpadać; A zapaliwszy / wonet żałować mieli.
 Lecz sie na swej nędzy środze omylił.

Bo gdy ich postrzeżeno zaraz nad Járom /
 Piechota nad Smotryozem stanie z Musketami /
 Postrzegłszy Janiczarów / zaraz ognia dąbza /
 A konie rozumieć / że sie to już zwadza /
 Tak iako mieli żąsło / stocza w bok polskiego
 Woyska / na Wotewody ludzi Brakowskiego
 A na ten czas Ruskiego: Ci sie obrócili
 Wskok po koniu / dopieroż kopiję struszyli.
 Złub sie niespodziewanie potkali z Turkami /
 Bo z broni wderzyli zbrada pod Walami.

Tamże y Podeskiego chyżo Wotewody
 Pułk sie potka: gdzie y sam swej pelen świecoby
 Cny Porocki dotędził Turczyną zle swego /
 A ze świat bez pyte trupą obrzydłego.
 W którego Wichoron sk: Pułku miałes swole
 Chorągiew / Przemieć zaczął był w wole /
 Synowi Koronnemu iako sie gędziło /
 Stanales w oczach naszym / aż pędrząc millo.

Muska
 Dolina
 wielka /
 Kora sie
 byli Ta-
 tarcowie
 kładli.
 Jarym i hoebus w podziemne spuścza sie Bratny /
 Poganin wstępnie z placu do Doliny
 Muski / skąd byli przyszli. Tam gdy sie skupili.
 A bez sprawy wchodząc / one zageścili /
 Dopiero z hancow w gestwie Działu wypuszczano /
 Gdzie niemala w Tatarach szkoda uczyniono.

Brzydkie trupy ich wokoło Obozu leżały /
 Których porwać nie mogli kiedyś wściekalli.
 Oraz twoja impreza / Góry Poganińce /
 Oraz twoja naderobóć / zły Bisurmaninle
 Oraz wstępać / żeć dobrze grzbleta nadržepano /
 Unić się y rozposzczęć by naumniey nie dano.
 Coż baley czyni Turczyn. Szedł pod Studentecę /
 Cheacy z takichkolwiek mtar dosyć swej fabryce
 Wczynić; Piękna sławę odnosił / ze blądhego
 Burnika / z Woyskiem dostał tak wielkim / a swego
 Stać ilutn ntemało / teżell nie wlecey /
 To lednák przona / niemniey pułkoru Tyślecy.
 Złomad szedł dołem Dniestru aż ku Mohilowu /
 Nie prawie nie wskorawszy Poganiń. Szab znown
 Już się wlecey nie bawiac / za Prut przeprawuie /
 Ku domowi już swoim Woyskom roztazuje:
 Bo y czás niepozwalal / zimne niepogody /
 A Jesienne przeprawy przez głębokie brody /
 Nie dopuścili wlecey Turkowi wojować /
 A dla koni pieszczonych ebozem kocować.
 Potym y Polskie Woysko pod Zabincem stało /
 Z pod Kamienica pośedby / gdzie się bawiac mało /
 Gdy już śniegi y Pola y Lasy okryły /
 A czterzpliwemi lody rzeki się szzepiły.
 Na swoje stanowiska idzie rozpuszczone /
 Od Wielkiego Hetmana onym nąznaczone.
 A Abazą przyszedby do Porty / oddale
 Dawe głowie Cesarzowi: Ktore bydy wdale
 Jedne z tych dwu Książcá wprzod Wsniowieckiego /
 A druga zaś Łukasza znownu Zolkiewskiego:
 A że sa Bisurmaniska obady sabla ścieci /
 Aby to zostawał w potomnych pamięci.

Studente
 ca miastec
 cko Poto
 ckie nż
 Dniestru /
 3. mile od
 Kamienka
 ca-

Prut
 w Wołos
 szczyzka

Porta
 Constan
 tinopolska

Abaza Ca
 sarsowi
 oddanie z.
 głowie,

Expeditia

Wielec iako meźnie dostał Miasta Stubenley /
 Ktore na samey prawie śtedziło granizy /
 Poteżneml murami zewszad otoczone /
 Ludźmi / wiele y Urmata dobrze opatrzone:
 To takowe wdanie Ubážne było /
 Czego śnadź Cesarzowi słuchać to ten cześ młodo-
 Zą nie sobie nie wazac w swoim Woysku śkody /
 Ponieważ że takowey sa pewni nagrody.
 Wkrotce potym / gdy Cesarz pewniemyśey sie dowie:
 Rzeczy ślad inad; Zaráż z Diwanu opowie:
 Ze baley nie chce żywić w Państwach swych Ubážy /
 Pełen kuniemu bedac swey Pańskley wraży.
 X zaráżem Buiurdum ná śmierć mu posyła /
 Jaka przysługá / taka też zapłata była.
 Ktorego Dziatalitye zaráż wdawili /
 A śkarby Janczarowie sobie rozdzielili /
 Z pozwoleniá Carskiego: bo chrap dawny mieli
 Na Ubáže o swoich / tylko że nieśmieli.
 Nie przez woley Cesarzskley: Gdyż pod Urzerumem
 Wielkiem / trupy leżały Janczarśkie tłumem /
 Kiedy sie mścił onego pierwszego Osmána
 Nad nemi: lecz ta sprawa była zatłdnána.
 Ale to w Janczarách zawnie wrzázło kuniemu /
 Dotad aże dać gárdło musiał postáremu.
 Tu tedy Kamieniecka wkrotce konieze sprawe /
 Jakowásmy swa mieli z Ubáža rozprawie.

Buiurdū
 iako De,
 Eret ná
 śmierć

Dziatalitye
 ie Baci
 wdawili
 Ubáže.

Urzerum
 Bástwo

Expeditia druga Kamieniecka.

Póym kiedy Syriusz biadle śpedza śniegi
 Z pol y zlasow / á Dunay pusięza przykrobzengi /
Z rze

Z rzek wśedzie wstepiła Krzyścatowe loby /
 Wstawała tm daley ciepleyse pogody /
 Z pola / y doliny zátym osycháta /
 A gwałtowne pomodzi do morza spadáta /
 Już pogodny Zephyrus zágrzewa nie chłodzi
 Suszac ztemie / dzień zá dzień Tycan wyżej chodzi.
 Już znovu / już v Porty do Polskley wóáta
 Na Woyne od Cesarza / y dalszym znać báta /
 Aby wysley na głowe wnet sie gotowali /
 A skoro tm znać bádza / by ná ten wóábáli:
 Krymskie Zorby / Włoháyskie by były gotowo.
 Z Hamem Wielkim / Cesarz tm przkazał surowo:
 Wlec wysyłka Rumelia / także Bulgarowie /
 Ktorzy po Dilormanie mteškata / gotowie
 Aby byli / Beshacy / wysley Spáhiowie /
 Mulsani Kurtáni / Woloşa / Serbowie /
 Z rożnych Nacy Woyška by były gotowo /
 Gdzie sam Cesarz Turecki idzie swoia głowa.
 Już po wysyckley Stámbóle glos sie ten rozchodzi /
 Ze do Polskley ná Woyne sam Cesarz wychodzi.
 A tym czásem Trzebiński do Porty test w drodze /
 Slysac także rumory / znać zostáie w erwodze:
 Lecz posel ma swe práwo / może bydz bezpieczny /
 A naacz nie poglądaiać / mieć vmyśl stateczny.
 Co bádż to bádż / owidzie z tym z czym test poslány /
 Według infirmáciey Pańskley sobie dáney.
 Wlec przysiedzy do Porty / Cesarza gdy wita /
 Turezyn surowa twarza zárazem go pyta /
 Jazeli Trybut przyniesi do skarbu monego /
 Przetrzymány tak dlugo w Państwach Pónátwego.
 Przy tym y to nie má bydz / że ná gruntach moich
 Tak wiele nabudował Pan twoy Ośad swoich.

Dilormau lós ná fil
 Eadzi: siat mił gdzie
 Bulgarowie mteška
 Eadzi gdzie stály stós
 dze przytke.

Spáhiowie sa /
 iako v nas Zujarze

Legácy
 Trzebiń
 skiego do
 Turek.

Amurat Soltan ná
 ten czás byl Cesarz

o Trybut

o Państwie

Kozacy Własc y Kozacy w dół na morze wpadła /
 Zamkom y Miastom wojm pokoju nie dala
 Po nad morzem leżacym / w ustawnie hatały
 Robia / dż mie samego obchodzą nterocząsy.
 W tym sie wymie za śable. To nas ma rozprawić /
 Z czym sie nie dlugo w domu bede chciał zabawić /
 Bedziecie mie v siebie wpredce pewnie mieli /
 Kiedyście mie śanować sobie nieumieli.
Sein Aga Posłałem tam Szelmę Age do twoiego
 byl w po
 selswie
 tu w pol
 sce swa
 sier Ces
 arski. **Pana:** A czemuście mi przetrzymali tego?
Snadż podobno w więzieniu: Lecz bede chciał wiedzieć
 Onem / że mu tak dlugo tam kazećcie siedzieć.
Podobnie by Posłowi Polskiemu po roku
 V prześwieitney tej Porty mieścić przy mym bożu /
 Jak zwykły inſe czynić Nacye poſtronne /
 A beda uſtawicznie na czasy potomne /
 Wyſcie tylko tak hardzi / lekce mie wazyćcie /
 Ale vſam nie dlugo z kim ſprawa wyrzyćte.
Trzebiński nie nie trwożac / chce rzecz kończyć ſwoje /
 Mowiac w ſobie / że ſie tych poſtrachow nie boje.
 Nade mowy Ceſarſkie ozowte ſie śmieie /
 Lecz mu niedopusćili Wzyrowte wiele
Mowić wlecey: zaraz z nich ſeden k niemu rzecze:
Jeter / iter. A Ceſarz dobrze ſie nie wſćtecze
Onlewdiac. Zaczym zaraz Poſłowi kazano
 Uſtapić / ani wlecey mowić mu tuż dano.
Krotko piſac / kazal go Ceſarz z dſ odprawić
 Z Moyna do nas / y ſam ſie obiecuiac ſtawić /
Czyni Uparenta przy bytnoſci tego /
 Okaze Uſſiſſenſe wprzod Dworu ſwolego /
 Jakoby ſie tuż do nas z Konſtancyopolu
 Z Woyle ſwoimi ruſa / y kaze im w polu /

Kámieniecka.

370

Tylko czeka nádalſze poſiłki odległe /
 Po kture dawno poſłał ſwoje Gońce biegle.
 A tym czasem nich Poſel ten o mnie znać dawa /
 Jako w Carygrodzie w tych tu czasiech ſprawa,
 Gdzie zaraz Trzebińskiego z Woyna obprawił /
 A ſam Ceſarz / y drugzy tey nádziele byli /
 Ze ſie teſeż Król Pan Taſz Moſkiewſka zabawił
 Daley Ekſpeditiá / niſz ſie tam rozprawił /
 A la (mowi) też teraz mam czas ná Polaki /
 Każe w ziemié (Tácarom) ich ná różne ſłátki
 Snadź rozumiał / że ludzi w Polſe nie zoſtáło /
 Użeli ich teſt co / teby bárzo máło.
 O wóćteżli Amuracie / áżáż nie wteſt tego /
 Jáko wiele Żolnierza v Króla Polſkiego:
 Ktorych y obcym Krótem czasem vſzyczamy /
 A ná ſwoje potrzebe záwſe doſyć mamy.
 Woznáſt tego / poniewáż chceſz do nas ná Woynę /
 Jáko cie w polu witać beda Woýſka zbroynes
 Kortepoliſki Kóremit dziſ regimentuie
 Hetman Wiſłki Koronny / wſytkimi ſpráwile
 Lube to w niebrynoſci Króla Pána ſwego /
 Zákaniſz go we wſytkim práwie gotowego.
 Jákoż Hetman przed czasem ſoro to poczuł /
 Ze Turcym Poſlá do nas z Woyna obpráwile
 Předko záraz Quárcláne Woýſka w Oboz Kupi /
 A wſyſcy ſie Pánierá zbieráá do Łupy /
 Rozſiaá przypowieſne Liſty / Quárclánego
 Wſtołk záciága Żolnierzá nowo Wchoczege
 A Koronne Powołáry iuſz o ſobie czuá /
 Smoſim ſumptem do Woýſka ludſi wyprawile
 Wprzód teby pod Zeleneczem. Záśná Oryntnie
 Woýſko ſtánte Quárcláne. Czyny ſzy Pogánile.

Goltan
 Amurat
 Ceſarz
 Turcké

Cdni

Lubomirski Woiewoda 3000. Tam nadprzob Lubomirski Trzy Tysiące swego
 Przyprowadził Żołnierza / też do Quarćianego.
 W tegoż Woysku y czwartej Tysiące Krakowskiego
 pułku Woiewodztwa Żołnierzy / Ktory Dabinskięgo
 iewodztwa: Lubo pod Regimentem: lecz przy Woiewodzie
 Krakowskim. Swym zostawiać powinni / w bierze y świętobzle.
 1000. Jaki Niemierzyc w siedmi Set człowiek przychodzi.
 Niemierzyc 700. A potym Kalinowski Trzy sta swych przywodzi.
 Nie długo potym znowu Kanclerza Wielkiego
 Kalinowski 300. Dwa Tysiące człowiek wchodzi Samoylskiego /
 Gdzie kilka set Piechoty dobrze uzbroionej /
 Woysko pod Kamieniec idzie. Od swych Oficerow sprawy wywołzonej.
 Potym z pod Orynińa idziemy płakami
 Dwulem / ku Kamiencowi / swotem Pułkami.
 Jednym sie Koniecpolski sprawnie puszcza Szlakiem /
 Woiewoda z Krak. A drugim Woiewoda Krakowski z swym znakiem.
 Ten nad samym Kamieniem w tych okopach stanie /
 Koniecpolski w chodzie. Gdzieś takroczny miał Oboz / o Wielki Hetmante.
 W druga z pol od Szatawy Koniecpolski wchodzi /
 Ktoremu Ordynator Pułk wielki zachodzi /
 Ordynator z lewego takby strzydła: Ci sie ukazula
 Hetmanowi / Ktry smi świetno pokusula:
 Tych było dwa Tysiące / ktorzy potomnemi
 Książę Ostrogskiego / Czasy / tak służyć miała / y laty wlecznemi /
 Książę! Zaczney Koronie Polskiej / pod sprawa Wielkiego
 Krakow. 2000. Hetmana Koronnego / y pod rzadem tego:
 Ktorych Książę Ostrogskie nleghy ordynował /
 Co y Konstytucya Scymowa wdarował.
 Smotryczski Rzekł. Jakiem po nad Smotryczem Woysko sie stanowi
 Obozem Wielkim / tak sie zbada Hetmanowi.
 Książę Wiśniowiec: Potym Książę Jeremiy Wiśniowiecki wchodzi
 Jeremiy 1000. W Tysiącu zbroynych ludzi / sprawnie tak sie godzi
 Czesar

Enemu Kámdlerowi: y záraz Quárclána
 Wkazuje Chorągiew świeżo sobie dána.
 Předko potym z swolmi Łaszez sie presentuje /
 Jezda y Janiczármi / przy tym wkazuje
 Też Wárska Chorągiew / ozdáni skórami
 Wiedziwiedziami / lubo to mowie Delurami:
 Przy ktorych Gile Strzydła / są okryte zbroie /
 A Srgi w syśakow / rozmaite stroie.
 Nie dlugo potym Kłaje Wiśnitowcekle z swemi
 Wchodzą ludźmi / Konuśy Koronny zbroynymi /
 Sprawnym Taborem / ktorych Trzy Tyśace było.
 A czwarty Woiewodztwo Wołyńskie stawiło.
 Kłaje Trzy Zastawy / potym piękna sprawa /
 Wchodzą też z swolm Pułkiem / Woienna zabawa:
 Ktory z miodrech lat swolch wstawnie sie bawil /
 A ten Tyślac Żolnierzá zbroynego sam stawił /
 Woiewoda Kijowski / oprócz ludu swego /
 Pieć set Kont Żolnierzá miał Powłascowego:
 Ktory lubo w Oboźcie nie był: lecz gotowi
 Jak tego ludzie byli / takó też y owi.
 Owá zgola nie było Panecią żabnego
 Ktoreby był ná ten czas nie miał pocztu swego.
 Teczynski Sto dwadzieściá przywiodł Kirysniká.
 Urúśewski Piechoty / także y Spisniká /
 W Wilku Tyśecy przyśedł / w Mostkowie był z korem.
 Potym Kłaje Kądzimil z Kaycármi swemi /
 Cny Kámler Máltieński / Tyślac Kont było /
 To jedno pod Kámtńcem Woysko sie skupiło.
 Gdzie wśátkiego w Compucie z pocztu Panecym /
 Trzydzieści pieć Tyśecy spolem z Quárclánymi.
 A zátym drugie Woyská z Krolim sie zwracali
 Z Mostkwy. Te pod Gliniany swym Obożem stáli.

Łaszez
 600.

Kłaje Wlá
 snowieca
 Kie Konu
 sy Koron
 ny 3000

Woiewo
 dztwa Wo
 lynykiego
 1000.

Kłaje Trz
 y Zastaw
 1000.

Tyśkieś
 wie
 1000.

Woyska
 w Tyśkieś
 pod Ká
 mńicem
 30005

Wiec Szczęśliwie szat Tytecy Zaporoziańska /
Zrosłażu Krolen skiego dała Ukraina.

Ci wszyscy prawie byli gotowi powrócić.

Lecz Woysko było pomalu / dla samey żywności.

Już przez Dunay szeroki Most był zbudowany /

A już się przeprawili wśretek przez Balchány /

A przyrostalne gory / już ku Dunatowi

Tureckie były Woyska przysły ku brzegowi.

Już były
Woyska
Tureckie
u Dunaj

Po trzy kroć Sro Tytecy miał Amurat swego

Z Janczarami Spohia / oprocz Tatarskiego

Zdania / ktory z swolentami ciągnął też Ordami /

Krymska / także Tatarska / różnemi Słakami.

Już niemala przez Dunay część się przeprawiła

Woyska / już y Armata na tej stronie była.

W tym iakas niepoctesna doydzie go nowina /

Zeora srodze zasmęci z tego Poganińca /

Gdy strzy o Monarsie Polskim / że się zwrócił

Szczęśliwie z Woyny / Mostem wporoż wkrócił /

Pomknawszy na Północy Granic Państwa swego /

Smadzielnością rozszerzył Krol. stwa Polskiego.

Wiec że y Woyska polskie czkora gotowa

Na przyście tego / gdzie y sam Krol polski głowa

Swą prosto pod Kamieniec / z Woyskami niemałymi /

Zeora z nim w Mostwie były / idzie ze wspanielimi.

Niech Turczyn co robic / wiec belibanie

Długo. Ażetym druga nowina wozuie

Ob porcy / że Krol polski w tego niwerności

(ści /

W państwach mu pogranicznych z Woyski swymi go-

Zeby gwałtem obścieczy Zauki potrzebna

Tureckie / Tym go bierzcie jeszcze zofiafala.

Zaczynam nie się nie bawiac / znowu przeprawnie

Nazad Woysko / Armata / y sam się gotuje /

A co prebzey pospieśa pilniey bronić Domu /
 Użeli w Pienstwach endzych stody czynić Komu.
 Ależci małoby wstorał / bo na gotowego
 We wszytkim tręsiłoby był Żołnierz Polskiego.
 Nigdy wroganie pomnia Kámiennieckie Szaty /
 Byłyby Polskie Wojska takwielkie leżały
 W podołu: a Choćmyśkie takowe nie były/
 Lubo Szurm Osmanowi potężny znosiły.
 Co niezmienny Amuratá samo zátrwożyło /
 A przyczyna zwrocenia od Duniaá było.
 Wojska przedsie Obozem Polskie w Kupie swolém
 Pod Kámiennem Podołskim / do przymierzkow szolem.
 W tym Páris Generalay Wojska Quarcianego: popie.
 Ale sie Niemcy piśa wprzód Arciszwoskiego.
 Zás w Kłeka umi Kopytnie wszytek wyszedł w pole /
 W piekne barzo rowniny / kedy tak po stole /
 Swietne náder Chorągwie Proporce okryły
 Wojsko; stałne Ktryśy zdaleka świeciły.
 Tu ogromne Tygrysy / a tu Lámpartami
 Na kontach przyodziani Towarzystwo sami /
 Tu strzydła białopióre Sorgi powiewała /
 A tu konie Tureckie głosem potężała /
 Pieniac cánkizłoczone / munienki smákuia /
 W miewsen klusiac / wspaniale co raz przepryskula.
 Tu zbroje polorowne / bysałi złoczone /
 A tu złotem na kontech Szwabiki élagnione /
 Na tychże y bogáte rzedy áspisowe /
 Koncerze y palásie świeca Tarbusowe.
 Chyragwie sie po kontu spráwnie obracá /
 A ná miewscach wiadomych iuz swoich stawála.
 Kłékanásce Tyścey Kopytnika było
 W polu / tak lás ogromny / áżc pátrząc młilo.
S 2 Tu brzmia

Tu brzmia Traby y Kotły / Surmy przeraźliwe /
 Dzieła straszney Bellony / Kuranty strasliwe.
 Pułkownicy sie miedzy Woyskiem przelazdzia /
 X Komistrze Regestra Chorągwi oddaja /
 Polnemu Pisarzowi wszyscy Potockiemu /
 Kompanie prowadzi / wlażula temu.
 Towarzyse z pocztami swemi wylezdzia /
 Z Regestru zawołani / Kopye składa /
 Wlazarek siedzac koniach / chyzym sie postokiem
 Toczca w polu przestronym / ledwo doyrzec okiem /
 Kiedy w brod farbowany / tak sokoł leci /
 Gdy przy ziemi z oblowem kwapi sie do bieci.
 Tymże prawie obrotem znou sie sprawnia
 Wlazniutrz / gdy Kozacy zas sie popisula
 Quadranti / cina żarek zas koniach strzelala /
 A przy swoich Chorągwiach zarazem stawala.
 Wszytkiego tedy Woyska zaraz Comput bierzem /
 W kupie gracyalistow z Quadrantnym Zolnierzem /
 Trzydziesci plec Tysiecy / z piestem Niemcami /
 Wszytkiego / z Kopynistem / takze z Kozakami.
 Predko potym popisie Woysko sie ruszilo
 W stanowiska: bo iuz nie nie slychac bylo.
 Tam z wielka wezwioscia ciade Teczynskiego
 Naprzod wyprowadzala z Obozu / Ktorego
 Predka y niespodziana tam smierc zasieczyla /
 Jego mladosc krotka skutnie pozyla:
 Ktory z checi wrodzoney Kozelu Kycestinu /
 A stawie ni smiercielney Domowi swolemu /
 Wial Bernet Sto dwadziesci koni Krysniaka /
 Ktory sie y twardego nie boi Spisniaka:
 Ten bowiem zoczył w polu z Turczynem sie gonie.
 Ach szogley Persi / hary nie mogli sie wchronic.

Teczynski
 Woiewo
 dzie Arch
 Fou. 11 v.
 marl.

Cuda teby wzięćmie / łatwo należało
 Wysokiemu Stanowi / tak wyprowadzało
 Wszysto Woysko z Obozu: gdzie bosyć splendoru
 Żołnierskiego / a potym żatobnego Dworu.
 Nie długo potym / ledni Chorągwie zwijała
 Kłowe; a stare do swych stanowisk zmierzają
 Tak że szczegulne Woysko zostało Quarciane /
 A drudzy rozpucili Koty sobie dane.

Expeditia Pruska:

W Tym na Włosie Zaciągi nastąpiły nowe /
 Gdy Krol Polski wstąpił / że Woyska gotowe
 Szwedzkie ciągną ku Prusom / którym ekspedite
 Pokoy z Polska Korona / zaraż o tym czule
WLADISLAW, sie skupiwszy idzie z Woyski swem /
 Bieczać w polu z Szwedami zetrzeć sie zbroynem.
 Lecz z obu stron nie przyszło do krwawego boju /
 Zarządził snadz rokute o świetym pokoiu:
 Ktoremu przez Traktaty J-stanty puszczono /
 Pokoy do obrudził kulac ścieci stanowiono
 Z Szwedami. Tak sie Woyska zaś rozeszły obie /
 W piekney zgodzie / w miłości / z Polaki w tey dobie.

Expeditia Kozacka Kumeyska:

Z Utem pokoy w Koronie / Moskwa zwyciężona /
 Z Turczynem pokoy / Pruska też uspokojona.
 Wustechana w Kozakach skłła sie swawola /
 Już Pawlut / już y Skidan na sloboda woła /
 3 3 wysobsy

Ozow
miasto y
Zamek
pograni-
czny Tur-
eckiz Mo-
łwa.

Wyśedzsy z Zaporozża / Ktorzy Tatarsklemu
Wprzod służyli Zdanowi / przeciw Moskiewskiemu
Cárowi; Kiedy Woyna trwała pod Ozowem /
Ci tedy w Woysku byli na ten czas Zdanowem.
Zład te Woyneszczynyrosy / gdy za Porohami
Kocula / wnet z naszymi zwade Rozakami
Wszczeli Regeflowym. Zetnana samego
Ktory był tam podany od Krola Polskiego /
Zniesli; A za tym wszytek tego Pułkownikow /
Także Czerni niemato / y samych Sienkow;
Ktorych zntozsy / do dalszey wcieka sie rady /
Chcac do Konca z Keroną Polska szukać zwady.
Wszedzie po Wkradnie Zultaystwo sie kupi /
Co żywo na swawola / drze po miastach kupi.
Buney wielkie powstala / trudno służyć temu
Przelehać / nadośćtać trudno przeysć plessemu /
Wszedzie frogie rozbole; Wszytka Wkradina
Drzy / bierzley sie ich boi nizli Tatarszyną.
Do Trzydziestu Tysiecy Woyska sie skupito /
Do Pawluka / Skibana / snadz wiecey przybylo;
Bo z osobnady drudzy kupy swe zbierali /
Wszedzie na Ochotnika po Miastach wolali.
Wlec co dzien wystawieznie to ich przybywalo /
Co godzina to sie ich wiecey przybieralo.
Szum wszedzie po Kabakach / Zoreliu pija /
A pod ten czas Polakow inż sika y bja;
A co raz to im wiecey posilkow przybywa.
Rzeczogoz sie nie kuś swawola zlosliwa.
Coz tedy za impresą Pawluka głupiego /
Co za zamysł Skibona prze Bog Salonego?
Nia co te Woyska kupia / y co mysla dalej?
Czego ci chca dopinać Rozacy zuchwali?

A! éle to Cna Borono Woyska sie gotuja /
 Przeciw Krolowi Panu swemu sie buntula.
 Ale prawnie niedlugo ganic im to beda /
 Cni Polacy na kartach da Bog ich wśleda.
 Nie slucha tego Pawluk / ani chce wazyc /
 Ze mu tego z kłopotem przydzie kiedy zazyć.
 Nie pomni / ze byl w tykach z Sulimem pospolu /
 A takiego na ten czas tam zazył fasolu.
 Coż czyni? Woysko swoje potężne skupiwszy /
 Już sia z Pułkownikami / z Czernią nárádzłiwszy /
 Prosto sie puścił w Polskę / tym wysłan ciele /
 Ze sie tak kolo tego chce zwinac dbale /
 Z gruntu znosić Polaków / a w takomej sprawie
 Swe rozwinął Preporce proste ku Warszawie.
 Już sie y Krolom Polskim zarádź nominuje /
 A przydaniem Tytuly Stárszynie czestuje.
 Co już tak postanowili ad pewna vsi bie.
 O Boże który miłostosi na wysokiem niebie /
 Jakie wielkie salnisko chłopstwa opilego:
 Lecz nie przyda do skutku głupie myśli tego.
 Pamięka Bog ich rady / Kierzy sie na tego
 Pomazanić targnuli / Krola Pána swego!
 Już tedy Pawluk gotow z Moloycy swolemi /
 Niedaleko od siebie Pułkami roznem.
 O czym Monarcha Polski tak predko poczuł /
 Zdraż Woysko Quarciane ku nim wyprawule.
 Z którym idzie Potocki spieszno Zetman Polny:
 O którym Krol Pawluk wysłal swawolny /
 Zdraż sprawniwszy Taber / prosto z Moloycami
 Idzie na Woysko Polskie. Wiecej pod Kumeykami
 Naprzód sie z Laszem zedydże: ten z ludźmi swolemi /
 A Gózycki na pobliżu siedl też Quarcianem.

Tam dopiero po sobie. A Woysko Quadrane /
 Sachnow Juz blisko Sachnowego Mostu zszykowane.
 Potym Laszez wrzomo reka obronna vchodzi /
 A prosto na Hetmana Polnego nawodzi.
 A ciida swa sprawo z Armata w Taborze.
 Wnie z ntemi Cudzoziemcy zetra sie w tey porze /
 Plechora ich Niemiecka naprzod zastanowi /
 Tym czasem sie Chorazwie vderza: a owi
 Bez przestanku z Taboru ognia podniecacia /
 A nisco naszym skodza gdy czesto strzelacia.
 Niesciatki wшыtko sie Woysko vderzyło
 Polskie o nich / gdzie znaczne Molowcow vbilo /
 W dziań Swietego Mikuly Ruskiego patrona /
 Sroga barzo odniosła kleske tam ta stron.
 Wlec w Tabor rozerwany gdy Chorazwie koczają /
 Uz sie konskie kopyta srodze we krwi broczą.
 Nie zapomni Sachnow Most / y Kumeyskie pola /
 Pągorki / y doliny skroptone krwia zgoła.
 Keora przez sable Polska okrutnie sie lala /
 W pul z białymi śniegami ziemia zezerwentala /
 Gesty sie trup strasliwie tuż ściela po ziemi /
 Długich depca w pul żywych kopytami konskimi.
 A zaty w Armacie onym vblezano /
 Ani sie tuż poprawić Kozakom nie bano.
 W tym Pawluc widzac na sie niespodziana trwoga /
 Woysko swe porzućwszy / sam vderzy w noge /
 Skoczy do Borowice zdraż dnem y noca
 Nieznacznie / że go takos Polacy nie zocza.
 Potym sie Skidan vda aż do Czychirina /
 Swym ślaskiem zdradnym / a z nim przebrana Drużyna
 Ci z potrzeby zaradzem obadwaj vćiekli /
 A tu meżni Polacy zas drugich wyćiekli /

Pawluc
 vćieka do
 Borowice /
 prze-
 grał pot-
 rzebe pod
 Kumeys-
 kimi.

Skidan y
 dzieł we
 czterech
 tyśiacu
 do Czychi-
 rina.

(na)

Do dwu

Do Dwubżlestu Tyśtecy na placu zostało
 Niezwywych. Alz w Taborze tuż ich bårzo mało.
 Sntegit ze krwĩa na polu strąsłntie sie zmieściły /
 Wśedzie wćetec głowy soropntie sie wałaty.
 Swiaćcza tam y po dzis dzień wysółte mogiły /
 Coś ba trupy h tróych Kozaków okryły:
 Tena wćetczna pamiątka w polu wśypáne /
 Łza: / żałczna Kozackie głowy pochowane:
 Zostłto ich po cześci łeścze coś w Taborze /
 Leczy ci myśła bårzłtey o Kumeyskim borze:
 Których straża do kółá ná noc otoczono
 Alz do datá / aby wćetec im niedopuszczono.
 Al ci rádża o sobie / noc srodze niemiłna /
 Myśliłaby sie wykráść tuż Żołotá bledna;
 Głano z stráchem ná polu lądíáhów przeymule /
 Wymknáć sie trudno / bo stráž wćetko nie spłac czule.
 W tym zázwyśy forteľu / wśyćkle wypedziłi
 Kante ná stráž z Taboru: Czym Woyśko strwożyłi /
 R po cześci łakoby náśyich zámieśali /
 Ciemno srodze; á zátym sámí zúćtełali.
 Z Kto remi Żuńłá Kozák bedac / o tym rádžil /
 Byłich takiem fortelem z Taboru zprawádzłł:
 Których wyprowadziłwy / niechćiał bráć Stárśyńy
 Żadney ná sie: áż tam kćoś rzadzłł nímí iny.
 Wśyścy tedy tey nocy wćieklł z Taboru /
 Co żywo sie rozbiegło po Kumeyskim boru.
 Żátym kiedy iuż práwle wśyćko zúćtełalo /
 P róczkiemu sie z Woyśkiem zámiełłś zďáło.
 Wćec w Młóśnách nocleg piérwśy Żetman odprawule /
 Ná zátuwrz sie do Cerkás zámiełł wypráwule:
 Żłáb zát pod Borowicę prebł z Woyśkiem stánie
 Quárćelánym. Czuy Páwlutę Kozacki Żetmánłe.
 J Gdźłe

Gdzie obległszy Kozaków wkoło znówu busa /
 Tak że pewnie Pawluka pono wydać musa /
 A przy nim Tumiliński / y z tego Jwana /
 Przez których ta swawola była wknowana:
 W tym Kozacy przez Posły z Hetmanem traktula /
 Prosa o miłosierdzie / występku żaluia.
 Księża im radzi aby Pawluka wydali /
 Chęci żeby w pokoju sami zostawali.
 Ale co wnet pozwolili. Zarazem Staroszyne
 Wydała / wszyscy na nich kładąc swoje winy /
 Z płaczem prawie y tego występku żalula /
 Odrad sie dopuszczając już nieobtecuia :
 Co zarazem przyślegą wszyscy potwierdzają /
 Ze na Pana już reki podnosić nie mają.
 Co widząc tak Kozak żaluie swawolny
 Swoy winy / przebaczył im one Hetman Polny.
 Zład dopiero zarazem Wojska wstąpiły
 W kupie / przez trzy nocegi nie sie nie dzieliły.
 A Pawluka z drugimi Towarzyszmi tego
 Prowadzić do Hetmana kazano Wielkiego :
 Ktorego pod czas Szymon Krolowi oddano /
 A Chorągwie Kozackie pod nogi rzucano.
 Wiece Sceptum y Koronę tuż były gotowe /
 Te miano rozpaliwszy / goraco na głowe
 Przytłoczyć Pawlukom / y Brio dać w reke //
 Ze sie zwał Polskim Krolim, taka miał mieć meke.
 Ale Commiseracya W L A D I S L A W wzruszony /
 Nie kazal mu na głowe kładć oney Korony :
 Lecz przecie kare za swe odnieślić usługi //
 Ktorem głowę wzięto / po czym na pal blugi
 Wzda z nich po gościnach różnych rozstawiano //
 Aby wszystkim na przykład z tym co wkazano.

Kękolwiek z obcych Kradom / by w sęsę wlebzili /
 Zi ci za swoje zbrodnie te Kate cierpieli.
 Tak sietroche swejwoli try poddmowalo /
 Co zaś potym nie długo w swojej klubie trwalo :
 Wzorem gdy już Pawłuka Kozacy wydali /
 Sami na posłuszeństwo wierne przystęgałi.
 Z Ktorey to życziwości / zaraz leższe zimie
 Wlebzac blisko o miodym z Kozactwem Kizimie /
 Ktory siedl na posilku z Wojskiem Pawłukowi :
 Wprzod powiedza samemu o tym Kizimowi
 Dostatecznie / y drugim o swym rozgromieniu.
 A ci zaraz po gestym rozbieża sie cieniu.
 A ci wnet Pułkownika samego potmali /
 Ktorego Hetmanowi zwiataw sę oddali.
 Potym zaś pod Lochwica starego Kizimę
 Kozaka / Regestrowa poymala Druzyna :
 A ten kilka Tysięcy Wojska gotowego
 Miał / Ktore chciał prowadzić do Pawłukowego :
 Owa zgola ntemalo już posilkow było
 Pawłukowi / tylko mu szczęście nie służyło.
 Wzstoro go samego naprzod rozgromili /
 Snadnie zaś potym drugich lada gdzie bawili /
 Kozacy Regestrowi / y Zolnierz Quarciány /
 Nigdziey sie nie wchronili Kozak niekarány.
 A Kizimę y z Synem na pale wsadzono
 Ofre / y wielu innych Których nakaziono :
 Cw Kizimie na gorze tuż przed Zamkiem stala (12)
 Wadziastem / wsem na przykład / niech sie drubzy boz
 Innych na roznych mleyseach gdzie tylko Ktorego /
 Zastoczono zarządem na pal wbito tego.
 Wbrudzy Widzac nleżąc Czuiac sie winnemi /
 Wnet co żywo wciśkac płakami rozne mi /

Pr. sta na Zaporozje. Tam sie ich nie mało
 Swawolnikow do kupy zardzem zebralo:
 Z ktorymi y Ostryanin tuz Zaporochami
 W tryzycie toni zostawal spolem Leticiami /
 Zdras sie ich przybralo do siesciu Trysiecy /
 A co raz to ich ieszcze przybywalo wiecey.
 Zardzem Ostryanina Hetmanem obrali /
 Btoremu pe sflusnistwo powinne obhall.
 O czym staro W L A D I S L A W Zrol Polski poczuie /
 Commisarzow zardzem sprawnych wyprawuie /
 Idzie do nich Mielecki / mniac Quadracianego
 Czesz Zolnterza / Kozaka tuz Registrowego /
 Y Dragunow: gdzie w sietkich piec Trysiecy bylo
 Woyska / w ten czas z Mieleckim tam sie wyprawilo:
 Z ktorymi gdy przyshdzy chce o tym traktowac /
 Jakoby naystaceczniej mogli pokoy zachowac.
 Od czego zdrazu nie sa / do rady sie znoffa /
 A o deliberacya Mieleckiego proffa:
 Do ktorych wyprawuie swoich pod czas rady
 Mielecki kiltu Pe sflow / niespodziciac zdraby /
 Czyterech starych Kozakow / a przy tym piatego
 Towarzysza tuz z nim i z Woyska Quadracianego:
 Gdzie ich zdrazu pierwiego przysojnie przyymula /
 Dawszy Durlencya / siebzeniem czesluia.
 Za tym sie z maley rzeczy i telka i urta w szelad /
 Ze o ledno strzeleniem sietka sie Czern wzield.
 Naprzod zardzym Pe sflow naszych zabijali /
 A potem sie z Mieleckim okryntie strzelali /
 Ze sie zaledwo burda tarhamowala /
 Ze zds z placu Kozacka Czern wstepowala.
 Tak mialo staterdzonogo z Kozaki paktiu /
 Do wilekiego rostytku przyshlo / y do boiu.

Fied srie
 lil pod
 czas rady
 or Miele-
 ckiego z
 etozu / y
 pe strzelil
 Kozaka.

Żłab zaś poręym Młodek! wrócił się do Krola /
 A owa się już bały serzyła swawola.

Expeditia Kozacka druga.

Z Ueym miążsże Dniepromie tak przedko puściły
 Łoby / a kry ogromnie już się wycozysciły.
 Znowu Młodycy / znowu tak muchy ożyły
 Na Wiosnę / Ktorzy zimie obumarli byli.
 Szumie Woyska Horatku puszcz w Kabaku /
 A przy tym zaś w posilku tercju Tobaku.
 Wyśiada na Włość Ostrżanin / na Slobodę wola /
 Co żywo się do niego kupi. Owo zgola
 Do czterdziestu Tyśicy zaraz gotowego
 Woyska w przedci stanela / swawolnik z tego.
 Po Młastach buntę frogie / Młodzi swawolna kupi /
 Wiece dziesięć nadobierają / z drugiem się kupi.
 Żaden się w domu Szlachcie nie ostędzi swoim /
 Przeto Żulajstwem nie wręwa tak żywo zpokolem.
 Wśród cim wkręto wolno / tak chcą buszula /
 A na welsarchy Pánom poddanych buntula.
 Zbytki / ach nieszczęsne / y respušky frogie /
 Luotczewa / ntemś wzglebu na ludzkie ubogie.
 Tamże Woysko Quarciáne / Ktorze zimowało
 Po za Dnieprzu / do kupy zaraz się zebrało :
 Ktoremu Krol rozkazał / bydz zaraz gotowo /
 A na taką swawola nastąpić turowo.
 O czym wstędzac Ostrżanin / ntema się zcierwoży /
 Woysko / kuptwsky nad Pstem / pod Żulwla poloży. Peto Koz
ka.
 A w tym przyjdzie Potocki z Woyskiem procz zabawy
 Polskim / chciwy z Kozaktem serdecznie rozprawy.

Scianawscy ob Obozu blisko Kozackiego /
 Wiedu zaraz Tyściecy pośle Mieleckiego
 Z Głuchym / ten sie zaraz za Psło przeprawi /
 Do mostu Kozackiego wnet sie przysłać /
 W którego przy końcu dwa śańce rzucili
 Niemcy / aby Kozakom przeprawy bronili
 Przez Psło: bo słyść było / że wstępować chcieli:
 Albowiem z Woyskiem Polskim potrzeć sie nie śmiało.
 Tamże blisko Kozacy Rejestrowi stali /
 A w trzęcia zaś Mielecki od nich trochę daley /
 Gdzie zarazem jeden brzeg Rzeki oparował /
 Żkaby śnawnie Kozackie Woysko opugnował.
 W tym Kozacy do rady / tamże naradzili /
 Że sie skradną łasami / z hukiem wderzali
 W samo prawie południe na Oboz Kuarciański:
 A ten lubo wałami nie był okopany /
 Wparli zaraz Kozaków / że zaś wstąpił
 Dłusow / wiec sie potym wiecwy nie kuśli.
 Potym znówu do rady / tamże sie naradza /
 Że zarazem część Woyska w nocy przeprowadza
 Przez rzekę / gdzie sie na dwie części rozdzielili /
 A ze dwu stron nade dnem razem wderzali /
 Jedni na Mieleckiego / drudzy Rejestrowych
 Znieśli zaraz Kozaków / potym Niemcow owych
 Co w mostu samego dla przeprawy byli
 (Molowcow na te strone) śańce porobili
 Kozackimi z burdami zrzucić potężnie /
 Ob Obozu Polskiego / ci sie bronić zaczęli /
 A z śańcow bez przestanku sie odstrzeliwali /
 W tym tam Polskie Chorągwie obścierzy dobala /
 Trzy kroć prawie Polacy do nich wypadali
 Pieś / chcąc aby Niemcow tam posilkowali /

Trudno było / bo tak ich wół zacioborzono
 Od Woyska / potym wszystkich na głowę znieślono.
 W tym sie Kozakow co raz więcej przeprawuie /
 Wolewodzie Bractawski swych też posilił.
 Nadoścaciek kazał sie znouu Nieleckiemu
 Zdrańca ku Obozowi przeprawic Polskemu.
 Zład wszystko Woysko Polskie zaraz sie ruszyło.
 Pod Lubile / tam Obozem swym sie polożyło.
 A potym y Kozacy z pod Złotowy z swym Woyskiem
 Szli wszyscy po nabe psiem za Zolnierzem Polskim.
 Ci w plaćiu mil od Lubien pod Wirgrudkiem stana /
 Zład znouu Komunnikiem sprawia Tabor rano /
 Zostawiawszy ciężary / prosto do Polskiego
 Jda Woyska Taborem : Co gdy Porockiego
 Doydzie wleźć zaráżem / swe Chorągwie w pole
 Wyprowadzi : Tam naprzod Nielecki na czole /
 Nim Woysko nastąpiło / z Pułkiem swoim skoczy
 Prosto w Tabor Kozacki / że takós nie zoczy
 Zaporozco / bo wielkie powstały Tumány //
 Nie mogli sie zbawic Tamże Udamány //
 Taborim rozrywajsy / strzela / y w pień ścieże /
 Postrzegsy sie Ostrizánin / dobrze sie nie wóćlecież.
 A ow prawić samopas aż na druga stronę
 Przebieg sy sie ; A z tym rozrywana brona /
 Wnet skoczmy sy zawarli : Ktory gdy chciał znouu
 Jęcze lepiej poprawic swolego oblomu /
 Gesto strzelać poczeł / tuż niedopuscił /
 Ntemu sie na to czolo wszyscy obroćili.
 A z tym wszystko Woysko Polskie nastąpiło /
 Czesłokroc z dział strzelając / srodze ich rąziło.
 Gdyż zaráż na tym miejscu Kozacy stándli /
 Niamże sie do kola kopac wstok poczeł.

Andychmiasz y nasy w kolo ich staneli

Otoczywszy / wuz zaraz staneli y sami.

Zkąd zaraz do Taboru gęsto z dzial strzelata /

Rozakom barzo duszno / tescze wod nie mala.

Srogie barzo goraca vpragnionych dusza /

Uci radzi nie radzi cierpiec ten znoy musa.

Czerń sie Czern sie Czern Rozadka razem oburzyła /

oburzyła.

Wszystka sie Czern Rozadka razem oburzyła /

Zbroyna reka vchodzac dze do Doliny

Pod Wolczek / tam staneli z tej samey przyczyny.

Znowu nazad utrzano chcieli sie przeprowic /

Szli nad Sule do Wolczka: lecz sie tam zabawic

Niespodzianie musieli / gdzie tam zastapili

Klajescia

Chlopi / a tam przeprowy tej nie dopuscili :

Wisnio,

Ztorem sie nie bozecom dobrze przedzym dali

wieckie,

Znac / kiedy sie po wlosciach Krazecych zbierali.

go chlopi

obstapili.

A w tym idzie Gzycki z Pulktem swym za niemi /

Osm Choragwi Quarclanych / zbedszy sie / z ktorem

Co raz harcem porzadnym pobadaiac strzela /

Owto dac po nad Sula / kusci przeprow wiela.

W tym przydzie nad Sniadynke / gdzie byla przeprowa

W mlynow / tam zas druga zastla go zabawa /

Klajescia

Tysiac Strzelcow Krazecych / ci byli we mlynie

Wisnio,

Zastadli / zkąd wypadszy / nu po Ostrzaninie /

wieckie

Klajescia Jeremia na Wisniowcu / byli

Strzelcy

Ci Strzelcy Ostranina ktorzy tam plosyli.

Z druga strone Gzycki co raz nastepnie /

Vchodzacych Rozakow rozmalcie psule.

A ztorem w gore Suly Ostrzanin vderzy /

Gdy go tu nie puszczo / do swych wodow zmierz /

Puscic sie ku Lachwicy: A tu za Torem

Wzskomo zostal Gzycki; potym klusem sporem

Już na wbiepieszczonych Kozaków napadnie /
 Gdzie zarazem ich Tabor tak rozermie śnadnie /
 Szkoły w nich naczyniwszy / da znać Potockiemu /
 Że tak sa osłablił; A sam postaremu
 Idzie przed sie za ntem; W tym posiłek świeży
 Od Rumna / dwa Tysiąc Kozaków zabieży.
 A w tym idac Potocki już za Ostrzańnem /
 Szedł sie nie spodziewanie takos z Pułkiem (nym /
 Putywlec dwa Tysiąc Kozaków prowadził
 Ostrożaninowi w pomoc. Tego razu osadził
 Na miejscu Wotowdziej / y obległ do kota /
 Ktorego de bywałac kes zapeci czoła.
 Tam zarazem posła y po Głzyckiego /
 By sie wrócił do Wojska nązab Qudrclanego.
 Kady Sturm do Putywłca nąziutrz puszczo
 Wszystkim Woyskiem: Ktoremu gdy sie vprzykrzo /
 Już nie może wytrzymać / zarazem traktuje /
 O pokoy prosiac / już sie poddać obiecuje.
 W tym gdy sie poddał / a z nim y druga Staryna /
 Zaraz Czerni tego wszystkie puszcila Drużyną
 Pod ostrą bronią zarazem / nieusła ich nogą /
 W pień wszystkich wykosila śablą Polska sroga.
 A Putywłca samego straża opątrzo /
 Wlec y druga Staryne z nimże osadzono.
 A Ostrzańin na swoje pierwste stanowisko
 Szedł z Woyskiem od Mirgrudka / Ktore było blisko.
 Tamże znowu skupiwszy Woysko rozpuścione /
 Szedł pod Lukoml / tam na te przebył Suley strone.
 Stanął potym Obozem zaś na śleporodzie /
 Że wszystkim sie polozył Kozactwem przy wodzie.
 A żutym Woyska Polskie też sie przeprawilo
 Przez Sule / oraz wszystkie / tamże jutoczyło

poddać
 sie Puty-
 wlec

Putywł-
 ca za straż
 dano.

Polskie
Woysko
pod Lub-
niami.

Oboz pod samym prawym Miastem pod Lubniami.
W tym Kieże Włótniewieckie idzie z posiłkami
Wielku Tyścecy ludzi Zolnterzów swotego/
Przy nim Swietey pamięci ludzie Zamoyckiego
Koronnego Kancelerza. A przy tych też było
Ordynatorów nęmało / pospolu wchodzilo:
Ci woyscy pod Kieżecym Regimentem byli/
A z tego zawse ludźmi pospolu chodzili.
Dopieroż sie skupiwszy Woysko woysko prawie/
Z pod Lubien na Slepород idzie w swotey sprawie:
Tym czasem Siekierawy z Kaniowcem lasami
Szeli we czterech Tyścecy pustami łazami
Do Obozu Polskiego / chcąc uderzyć w noc/
Niespodzial sie by nam zład przybyło pomocy:
Ci sie niespodziewanie z Woyskiem rozwineli/
Ze z obu stron o sobie takos nęwiedzieli:
A tu Woysko przyssobsy Polskie / wprzod zegnalo
Kozaków z łedney strony: bo po obu stalo
Brzigach nad Slepородem / Kozactwo / zład byli
Do łednego Obozu zaraz sie skupili:
Do ktorego potrzebnie zatoczono działá /
Waple / by sie Drużyná wcale otrzymala
Kozacka: bo ná miejscu tak podobnym stali /
Ze ich Polscy Pułkarze zaraz wystrzelali.
A Ostrzánin woyskiem sie sprawiwszy Taborem/
Ku Lukomlu pospiechem zás wchodzi sporem/
Przeprawiwszy przez Sule prosto ku Dniepromi
Po nad rzeká wchodzi / pono tu Stárcowi:
Zá ktorým sie Nielecki zázem wyprawi/
Idzie spłesno tuż w tropy / namnię sie nie bawi.
Zárcem sie weterálac / co raz z niemi wádzi /
Strzelájac sie z Kozák / tak onych prowadzi.

Siekier-
awy.

A Wojsko wszytko Polskie tu zánocowało /
 Złab zaś za Ostrzaninem nązłutrz iść miało.
 A zátym Slekterawy ná nášych nápadnie /
 Idac w nocy z pod Lubien / potmáia go snádnie
 Nte spodze ctemna była / nte práwie nte widać.
 Tak w tey nieostrožności snadz go Bog chélał wydać.
 Ktory sie nte spodziewał / by tam Polskie było
 Wojsko / abo Kozáckie / żeby sie ruszyło
 Nte wiedział. Zátym y Pułk tego rozgromiono /
 A drugich zaś z Kántowcem w Łozách osádzono.
 Wlázłutrz przez cały dzień onych dobywali /
 Pleśe sie Regimenty porządnie strzelali.
 Trudno co było radzić: bo wszyscy po ziemi
 W Łozách poprzypadali. Tam Kántowiec z ntemi.
 Clnocy doczekawszy z Łoz pouciekali /
 A tu Ostrzaninowi z Kántowcem sie brali.
 Gdzie zaráz za Kántowcem część Włóntowieckiego
 Wybrało sie w pogonia Żolnierza zbroynego.
 Tych skoro pod Łukomlem owi pogonili /
 W p'ni zarázem pod sáble puściwszy kóśli.
 A tu zaś za drugimi Cny Potocki w tropy /
 Przeprawiwszy zbrzeżyse ná Sulezatopy /
 Pospiechy wszytko Wojsko wciąż za Ostrzaninem /
 Ktorego pogoniwszy chyżo pod Żolninem /
 Zarázem wstepnym bolem nástąpi ná niego /
 A Káże Włóntowieckie z poczem ludu swego:
 Gdzie po kółkaćróć Wojsko takó o mur práwie /
 Wszytko sie o ich Tabor wderzyło w spráwie.
 Moc nterádza / potężny Tabor zátoczyli /
 Aż ná dostatek do nich działa wypuścili /
 W tym ich nteco zmieszála / y ztrwoża w Taborze /
 Co raz palacz Armácy ná przemány sporze.

Jąsy ros
 znowies
 tali.

Káżećlá
 część lu
 dzi wiś
 niowiec
 fiego.

Tu pleść Regimenty ogala podniecacia /
 W Tabor Kozacki mierznie y gęsto strzelala.
 Już sie zwaltem krew lecie / z mleczem Miaro surowy
 Warija sie / pierzchala Zaporozkie głowy.
 Tu Kiazę Wiśniowiecki co raz swych przywodzi /
 Jako Kawalerowi dobremu sie godzi.
 A zaty m pod Kiazęciem konia postrzelono /
 Ale winet mu inflego zdraż odmientono:
 Przecie go to nie trwoży / owsem dołazuie
 Keśa meśtwá / przywodziac swoich ántmule.
 O zacy Wiśniowiecki / áżáż to nowina
 W Domu twoim wysokim / Turká / Tátárzyná
 Gromić po Dykowinách / ábo y chybkiego
 Kumełczyká / Bosnaká wołowác bárskiego.
 A teraz dosyć meśtwá / y odwagi twoie
 Znáczne w Koronie Polskiej / y Mársowe Bole;
 Gdy co raz resolute swych przywodziac ludzi /
 Wspierał z tego Kozaká: bo go serce budzi.
 Już ciężka Zaporozcom / przećle sie trzymáta /
 A gęsto z sámopalow z Taboru strzelala.
 Wlec sie wszyscy ná czolo ledno obroćili
 Melocy. A w tym z tylu ná Tabor skoczyli
 Potężnie oraz wszyscy práwie Orbináci /
 Do których sie zás znówu obroca Kozacy.
 A tym czásem Cheragwie Tabor rozermáły
 Quarciáne / y Kiazęce tam bekażewáły:
 Gdzie znácznie sábla Polska sámopás breńá /
 Wszytkie polá Kozacká krewia zárumienila;
 Młostítek zmiesána ách z pesoká Sulá /
 Ze Bogłarze tych zdraycow snadz dobrze peczula /
 Ktorzy reke swa podnieść ánteli ná Bożego
 Pomázáńcá / przy tym ná Króla Páná swego.

Tam zaráżem z Taboru wéietac poczeki /
 Jedni ladem / a drudzy przez Sule płyneli.
 A zátym y Ostrzanin z wšytkim Komunnikiem
 Nieznácznie takós wymknął nterwiadomym wnikiem :
 Lecz ieżeże ledná strona od Suly zoštála
 Taboru : tam Piechota wšytká sie trzymála,
 Wlec kiedy Ostrzanina tuż onym nieštáło /
 Zaráżem miedzy soba Kozáctwo obráło
 Zunié / co z pod Kumelek onych wyprowadził /
 Prošac go / aby onich ďalecy wšytkich radził.
 Czego gdy sie im podiał / nleco sie šrzepili /
 Odbiežána Armata w Tabor zátoczyli /
 Ktoey byli Kozacy w Taborze odbiegli
 Kozgromtonym / czego šnadž nášt nie pošrzegli
 Záwzuštonym Turmánem / y šroga kurzáwa /
 A tak wielka ná ten čas z Zaporozcy wrzáwa.
 W tym Zuniá obá brzezi opánował Suly /
 Z trupow šáńce porobił z šwemí Zšáwuly.
 Tu káždy wmaž takó wiele ich nábili
 Polacy / že áž z trupow šwých šáńce robili.
 Zátym Kántowlec przyšedł z niemála pomoca
 Kozákom / co z taš wéiekt przed Polaki noca.
 Zás po przyšéciu Kántowca znowu dná trzeciego
 Z Sloninka / y Skibonem / Wojská Kozácklego
 Przyšło náđ trzy Tyšáce : Ten z Regestrowemí
 Zwábe záczal / tuž w nocy / z Kozáki nášemí.
 Až y ná Wojsko Polské wberzylí wšyšcy
 Zokrzyšiem bářzo wielkim : lecz miásto Korzyšci /
 Nie lednego po boku kula námácano /
 Wštieczono niemála / wlec y náštržlano.
 Zátym z wielka šwa škoba znowu wštapili /
 A wielu miedzy soba sie nieďoliczylí.

Wlec cobyśmy przez Sule zbudowany mieli
 Most / Kozacy są na tym aby go obieli.
 W samo tedy Południe Skidan z Mosowcami
 Pułkiem pieśa niemającym / y z samopalmami
 Wberza na tych ktorzy mostu pilnowali /
 Tam dopiero gesto sie z obu stron strzelali.
 Zaczynam zaraz Kozaków od Mostu zpedzono /
 A samego Skidona srodze postrzelono :
 Ktorego tak naysprzedzey z Obozu Drużyna
 Dniem y noca pomkneli aż do Czchiryną.
 A tym czasem na Stárcu drudzy sie kupili
 Kozacy / ktorzy leśsze w tym Woysku nie byli.
 Zaczynam tedy y owych doydzie ta nowina /
 Zarazem y coby tych ida z pod Żołnina :
 Gdzie zszedłszy sie na Stárcu / z sobą w kupie stali /
 W widłach Dniepru / porządnie wnet sie okopali.
 W tropy znowu Potocki pospieszy za nimi /
 A Kijaże Wiśniowieckie z ludźmi też swolmi.
 A w tym z boku postrzega / idac swota sprawa /
 Ze sie takies niemale Woysko sunie ława /
 Pułki takies ogromne / y znac uzbroione /
 Wlec dostátanie Chorągwie kwitna rozwintone.
 Weym Wsárskie Proporce skoro abaczyli /
 Zarazem sie ze Żołnierz Polski domyslił.
 Aż sie Hetman zbliżywszy daley z Woyskiem zntdźle /
 A tak w kupie ogromney do Obozu idzie /
 Krory predko na Stárcu Obożny zátoczy /
 Co z okopow zuchwale gdy Kozactwo zoczy /
 Ze y Woyska tak wiele Polskiego przybyło /
 Wlec y sam Hetman przysiedl / barzo im nie miło.
 Co teraz Hunia myśli wlece radbym wiedział /
 A bedzieli stateczne w swych okopach siedział.

A w tym kłkć Tysięcy ludzi Krakowskiego
 Woiewody też przyšlo / ci pod Brzozowskiego
 Regimentem na ten czas / y pod sprawa byli /
 Wlec za Dnieprem Obozem swym sie položyli.
 Z ktorymi Łaszcz pęspolu z swemi ludźmi wchodzili /
 Ten idąc Borowice niemáło vškodził /
 Wiedząc tam o Kozákách / więc do nich sturmował /
 Ktorych niemáło wziąłszy przez sturm zaś nápsował.
 Tu przyśledszy / Obozem swych ludzi položy
 Za Dnieprem. A w tym prędko nieco ich zátrwoży
 Słlonerko / Ktory sędł vmyślem zachwałym
 Z Czchiryná w posłilek / y z Woyskiem niemáłym.
 Támże ná niespodzianych iákoś gdy nápadnie /
 Ze nim przyšli do spráwy / ow sie przebił snádnie.
 Ale záleđwo vstęł z Woyskiem : bo niemáło
 Trupá tam Kozackiego ná śláku zostało.
 Pod tenże czas y Hetman Woysko puścił sturmem
 Wszytko oraz ná skop : gđzie Kozacy hurmem
 Wszyscy sie do swych Wátow z strzelbą obroćili /
 Owo práwie onym nie nášy nierádzili /
 Trudno przed tak mocnemi co y rádzić Wáty
 B. lo / lub sturmowali nášy przez dzień cały.
 Potym Woysko Polskie sie znówu powróciło /
 A w swoim sie Obozie zaś vspokoilo.
 W tym dádba znáć / że Kościá Kozákoni w posłilek
 Idzie / gđzie záraz Hetman śle w Chorągwi kłku
 Głzyckiego / ten sie zśbedł z nim v Omelniká /
 Ktory z Kościá zárázem spráwnie sie potyka.
 Ow zártym nie wytrzyma / więc z plácu wchodźi /
 A ku Ostrzáninowi Kozákow wwodzi /
 Ktorego tak w pogoniá zniósł aż do lednego
 Głzycki / náosłatek pólmal samego.

Cogdy Żurka wstęży / bärzo soba trwoży /
 Widzac tak sie okrunte szablą Polska sroży;
 Wlec Posiłkow przybywa co raz Potockiemu /
 Widzi że nie wytrzyma już Woysku Polskiemu.
 Przy tym swych Usawulow tak niemały stracy
 Żalulac. Tu dopiero prosi o Traktaty/
 Jakby sie obaczywszy / zbyte żalula tego/
 Ze kiedy śmieli rękę na Pána swoteho
 Pobnieć / dälac sie winni / miłosierdzia proszą/
 Pokornie sie poddälac / już przez Posły znoszą.
 W tym sie Hetman nărădzi z swemi Pułkownikami /
 Coby dälcy miał czynić z tymi swawolnikami.
 Widzac pokore / śnadź sie nie godzi tnąć
 Znosić onych. Tak tedy przebaczyć im rączey.
 Dopieroz miłosierdzie kiedy otrzymali /
 Żatym o dälşy pokoy znou traktowali.
 Potym na perone Puncta pozwola spisane /
 Pod przyszłego dotrzymać miała sobie dane.
 Wlec na dälşä sweywoli już Kozäckey zgube /
 W piekna Monarcha Polski kazał ich wstąć klube /
 Zärz ich pewny poczet tam postanowiono /
 Którym y Pułkownikow sprawnych naznaczono
 Szlachcie dobra Żołnierzow / nie ich Usawulow /
 Których wlec obierali sobie z lada Ciurow.
 Gdzle wielka Kommissya na Nasłowym stawie /
 Zämięnta Krolewskiego była w tej to sprawie.
 Tak tedy Regestrowych ma być sześć Tyśięcy
 Na potrzebe Krolewsta / a näd to nie wlecey.
 A drugich tam zarazem powypisowano /
 Samopał porzućwszy do cepow Kazano.
 Żatym na posłuszeństwo owi przyszęgali /
 Hetmanowi powinna posługe oddali:

Victor da-
 hin leges.

Którym

Którym Żółt z Krolewskiego Skarbu nadznaczono/
 A pułkami po Miastach onych rozsadzono:
 Ci na przemian pewnem powinni cząstami
 Z swoimi Pułkownikami być za Porohami/
 Tak dla nieprzyjaciela / iako dla dalszego
 Ostronienia sweywoli Kozaka hərbego:
 Który gdy w swoy porządek jest pięknie wciery/
 Zaczem Rzeczpospolita ma już pokoy święty:
 Ci przed tym po czterykroć okrutne wścżynali
 Bunt / zład Pospolita Rzecz tak turbowali
 Polska: Raz pod Krutowem środze ich znieściono.
 Zás pod Peretášławiem / y tam ich rącono.
 W trzecia znowu Pawluka też pod Rumeykami
 Zbito / potym ktorego wydali zás sami.
 Wioskatek po czwarte Ostrzanin znieściony /
 A zład aż do Moskwy wcieli ząpłoszony:
 Ktorego na Ozwole tegoż Czern zabili /
 Ktora pod Regimentem iego tamże byli.
 Pod ten czas byli Junke Zemanem obrali/
 Gdy im Ostrzanin wcieli / y z tym nie wstóralli.
 Owa kiedy sie Polwie ta swawola wśczeła/
 Ząwzdy z škoda niemála potężny wstret wzleła:
 Aż ich też náoskatek dobrze przyszłodlano /
 Snadznigdy nte wstórada / tak sie im znáć banó.
 Przed tym wiec za Porohi Kozacy wpadali /
 Zamki / Miasta Turckie scodze plabrowáli/
 Lubo sie też potkali kiedy z Galerami
 Na morzu / potężnie sie bijáli czeludami /
 A częstokroć potrzeby wulkie wygrawali/
 Zład zdobyczy nte wálé zás swoje miewáli:
 Ktorzy często wpadali / tak sie bázno byli
 Po náo morzem Turckim zámkom strzylili /

Ziś!ś prebka Kozacy Czolnami na morze
 Wpadli/ zarazen, trawog na Ceferskim D. morze.
 Złozym Turecy pot. z 12000 Kozurowali
 Wicza/ skadby Kozacku przychody gzałli:
 Ktora dż y po dżis bżi. n wbysey Strzileza zowa/
 Tam zámse mada swoie Umate zotowa.
 Wlicm to nie radzilo: ba gdnuz wopabali
 Za Porohi/ to Czolny labem prziciagali
 Wicza o podal Strzileza pominałby Wicza/
 Wlic nast na morze po staremu biza:
 Wlic na wbyspieczonych gdy Turkow napadna/
 Dopieroz tcho biza/ y znośa ich snadno.
 Zkat sie nazał z Korzyćcia niemada wracala/
 Wryze sie sposobem znouu przaprawiala.
 Co gdy nie po tchno kroc/ ale czesto bylo/
 Cefersa Tureckiego stodyce rusylo:
 Co raz to na Seym z Sarga Turczyn wyprowadile/
 Wewbyle przez Tardry Pohale woliwile:
 Ktore wolicie zniszczone/ tak ze Wkradna/
 pekuci spustofioni zbrt przez Tardrynd:
 Co nam wbyse. Kozacka swawola robila/
 Wic sie Rzeczpospolita porym obaczyla.
 Wlic nad piera sym Porohy m nazwany Kobakiem/
 Złozona Fortice/ wnet wadba z Kobakiem:
 Wlattery Maron z Wliccy z sadozono/
 Wlicowcom by menci onych zebrentione/
 Na morze/ aby wiecey wż nle przachodzili/
 Uz Cefersem Tureckim D. rola nie wadzili.
 Wlic smad to swamalcem uzara z Sulimem/
 Skoro sie nat Kobakiem z Forticy domile/
 Wlyeli przacie woliwile na morze Czolnami/
 Wymylny bywad Kozak mogli za Per. hant.

Kodał
 pieraby

Złozym

Złeczyli sie zbuntowawszy wnet swawolą oni /
 Gwałtem wielkim z Kobaką zniesli Marionę /
 Ze y nogą nie wstał; Wąły wyspáne
 Zostawili zdrażem z zleństwa zrównáne.
 Prodko zds takos potym Sulime poymano /
 Z Pawłukiem tych obudwu Krolowi oddano /
 Aby łazce odnieśli na co zarobili /
 A ci obadw w więzieniu Marszałkow stać byli.
 Wkrótce pisac / Sulime samego stracono /
 Leb wkrótce / Pawłuśka żywo wypuszczono.
 Zdym Kancelarz Koronny wnośił swa przyczynę
 Za moysli / Iż mu ze Krol przebaczył winę:
 Ale przecie nie wstał postaremu tego /
 Bo znowu do rzemiosła rzucił sie swolego.
 O czym inż dostatecznie wrzeczy sie pisało /
 Co sie z nim na piątek zds w Warszawie działo.

K O D A K.

Dobieroz zds powtore Kobak opátrzony /
 Baspiecznuyshy / ze rośch stron ma dosyć obrony:
 Na cymże mteyscu siedzi na gorze wyskietey
 Nad Dnieprein: Ktorego nuro bystry y głęboki
 Spáda pod samy Zamek srodze wielkim sumem /
 Oporch sie roztraca z kámtenskim Tłumem;
 Teraz niedobytemi Wąły otoczony /
 Xgesto potężnemi Działy osádzony:
 Gdzie mteśka Gubernator z ludźmi cwiezionemi
 Cudzoziemcy / co ma bydz czasy potomnymi.
 Nic tylko Kobakowi zniesć go swawolnemu /
 Snażby sie Cisarzowi odiał Tureckiemu.

porohi. Ob tad sie poczyniła Porohi z natury

Kamienne / tak ogromne i tak nawieś się gury.

1. Kodak Pierwszy pod Zamkiem Kodak z dawnych czasów słynt /
2. Surski Po nim Surski / przez które nurt Dniepromy płynie.

3. Łechany Trzeci znomu Łechanny i czwarty Tawulżany /

4. Tawulżany. Na tym rodzi Tawula / z tadże tak nazwany.

5. Anie. Płaty Anichinin / besty Uienasfere zowa /

6. Uienasfere. Na tym Kozak nie jeden już nałożył głowa /

7. Dzwoniec. Z tad go Uienasfere Kozacy nazwali /

Ze ich ścieżonelo gdy sie przeprawiali.

8. Dzwoniec. Stodmy Dzwoniec / a osmy Dzwonichow nazwany /

9. Dzwonichow. Ob jamych Ufawulow tak jest mianowany.

10. Dzwonichow. Z tad Worente Zabori / Dzięślaty Budilo /

11. Dzwonichow. Z Liniec / tak sie nazwać Starynym zbarzyło

12. Budilo. Uedmanom: Dzwonasty Lyczny / y z tad Wolny

13. Lyczny. Ostatni: Tym imiona był Kozak swawolny.

14. Lyczny. Przez te wszystkie Dniepr spada / gdzie sum niesłychany /

15. Wolny. Gdy sie bystro roztraca woda o białwany

Kamienne głębokimi po między skalami

Mocniac sie dobywa do morza nurtami.

Zaporoże U porzym Zaporoże Kozackie mieszkanie /

Namilsze Ufawulow w tych kocowanie.

Z tad tad czas wolny mając / w rzeczki z achodzili /

16. Białaszy. W Dzikowiznach niezmierna moc ryb wtec ławiali

17. Białaszy. Białaszy: U drudzy zwierz nieokrocony

18. Białaszy. Strzelając / z achodzili aż w białkie strony /

19. Białaszy. Z niemalą korzyścią wracali sie znomu

20. Białaszy. Do swoich Kotarch: z tego wlec cisko obławu.

21. Białaszy. Wlec frogie w Zaporożu po nat Dnieprem lasy /

22. Białaszy. Gdzie Molojczy z achodzic miewali swe wczaszy:

23. Białaszy. Tam z lip nader wyniosłych Czolny budowali /

24. Białaszy. Na których z tad swawolnie na morze wpadali.

Owa młodość w ślasku tam swoje światło bode/
 Niezmiernie Turczynowi czynili szkoda.
 Walecy zaś Zaporozem Dniepr leśe szeroko /
 A zaś dla samych płaszczyzn nie bázro głęboko.
 Opodal Towan przewoź / gdzie wiec przepławia
 Tatarów / kiedy z Krymu do nas się gotują;
 Tam tedy Dniepr przebywszy swoje Ślaski mają/
 Ktoremu nieodmiennie do Polski wpadają.
 Pierwszy na Ukraińskie Czarnym Ślaskiem zowią/
 Zás Kuczmański na Wołyni / zład Korzyść gotowa
 Mleki; Trzeci zaś Dnieprem / złotym go nazwali /
 Zład że wielkie zdobywszy z Połucka miewali.
 Zás walecy Strzelca Wieża nad samym Limentem/
 Gdzie się Dniepr kończy swoim wpadając strumieniē:
 Ktorego wielkim sumem leśa się roztopi/
 Jako kiedy z przykrego Zemu y Rodopy/
 Tak z trzęsiskiem kámiennistym do Euxinu bieży/
 Naprzeciwko ktoremu Ostrow Zádiacz leży.
 Tam Kozacy kiedy wiec na morze wpadali/
 Na Zádiaczym swa ródka napierwszą miewali.
 Zátym zaś Tindra Wyspa / od morskiego brzegu
 Puściwszy się na barce wlecey niż dzeń biegu:
 Gdzie też także Młotocy często zpooczywali /
 Lub kiedy śli na morze / lub gdy się zwracali.
 Od Wschodu Don się łączy z Meotis leżiorem /
 A to zaś z Cimeryjskiem zchodzi się Bosforem/
 Tak zardżem Tauryke około oblewała/
 A potem do Euxinu pospołu wpadła.
 Cómże blisko Peretop Krymski Zamek leży /
 Pod który aż do morza wielki Kanál bieży.
 Na zachód zaś Limentem pominawszy Wieża
 Strzelca / Zanki Tureckie po nad morzem leża

Witki zo-
 wa / gdzie
 Dniepr się
 roko rozle-
 wa / ale
 zaś miast-
 ki.

Ślaski
 Tatarskie

1. Czarny
2. Kuzmański.
3. Złoty

Strzelca
Wieża.

Zemus y Rodope
 sławne góry.

Euxinus Pontus

Zádiacz
 ostrow na
 morzu.

Tindra Wyspa
 na morzu.

Odnoża Morza
 Bosforus Cimerius.

Taurica, Hirsoncus,
 Krym.

Peretop.

Co zná

Zamki
Tureckie

Co zndcznieysze / Oczakow / T hnia / Białogrod /
 Trápezunt / y Kilia / że blisko morskich wod.
 Włec y drugich niemáło / co pátrza ná morze
 Czarne / Ktore Galerá krzywym ná sem porze.
 Te częstokróć Kozacy włec Infielowali
 Stárynni / Kiedv leśsze ná morze wpadali.
 Lecz że to z wielką škoda Korony bywáło
 Polskiey ; tedy za częstym sie pehamowáło.
 Już teraz zá Porohy trudno Molojcowi /
 Oprocz co ná przemiány chodzą Kęsirowi /
 Ci sie częstokróć w polách z Tatary widáia
 Krywskimi / y nie raz sie z niemi w ganiáta.
 Zndczna twoia Dzielnosćia meżny WŁADISŁAWIE,
 W pieknym kwiecie Koroná pókoju y slawie;
 Twoy wysoki Animusz Męskirosta wśkromil
 Zarda mysl / aż y wielkie onych Woyssá zgronił /
 Dálko rozciągnawşy ná Pálnocy swego
 Páństwa / obwága twoia Krolestwa polskiego /
 O twey resolukey czuac Turczyn srogi /
 Cicho siedzi w Stámbóle / Scytá pretkonogi
 Już teraz onych Słákw swoich zápomina /
 Ktoremu przechodzić przed tym nie nowiná.
 Włec y z Szwedem już pókoj / Prusy w wolntone
 Do częsu / lubo Zamki niektore puszczone.
 Aż y wnetrzna szawola sie wspoteká
 Kozácka / w piekney klubie swey postánowiá.
 Bliżze Wólki Monárcho w niezmierzene láta /
 A niechayéć holduia obce Krále swiáta /
 Kedy Kóns leie aż Ocean Wschodni /
 Aż gdzie y Atlanticus zálewa Zachodni :
 Széć iásne wschodzą / y gdzie západáa Zorze /
 Aż y gdzie ná Pálnocy łobowáte morze :

Ktorym

Ztorem z wielką trudnością Wkręty przychoźa /
 Upo Wyspach prebkie sie rąg: fery robza.
 Nlechazżć na Polu nle w szękie słuza Króle /
 R Szaty ni: zmierzane z torych Jar: Dan wstale.
 Nlech y salszne Balcłany; ni: ch y Trókie gury /
 Srobie przęto wynieśle od wiekow z natury.
 Nlech y z rkulesome dostron postawione
 Columny / miedzy ślednia bztwom polozene.
 Nlech y Alpes wysokie / niechay c Holandia
 Wszękie odlegle Króle nlech cie strasnym czula.
 Wadze ni: przytaciłom swoln grzno sili /
 A niechay c: sie tłania aż ofszarala Tilen.
 Rty Szkoła Rzeczka z zaciemni Zet nana /
 Zty szesliwie / y wsiękie wy Rycerzkie stany.
 Zycie Wilecy K azed / Wielmożni Pánorole /
 Cny Senacki Koronny / Cni Wolowodawie /
 Rydzas Rzeczpospolity madrze / spręmiędliwie /
 Zycie w śroletym pofoiu dlugo / y szesliwie.

Tilen na Wtoru
 Palnocy pisa
 Z: storikowie Fo
 niec świata / drus
 dzy la zowa Tale.

Gratulatia Xiajćciu lego Mći.

PRzezacny KORIBVOIE żyje długo wiecznie,
 Stając Oyczyznie mł: y sezerze y ślączo,
 Iako Zaci Przodkowie też twoi stawali,
 O zółotć icy pierśiami się zastawowali,
 Hordy Tatarskie gromiąc, plony niecziczone
 Biorali, świadcza Dzikie pola kwia zboczzone
 Bismán:ka: gdzie prawie aż do Dunaja
 Nie raz wielka Tatarska vchodźła zgraiá;
 A moę rzec, że tego y po dziś dzien znaki
 W Stambole, gdzie Tureckie krzywo ostre haki
 Kwia

Gratulacya.

Krwia Zachnych Wiśniowieckich rzeźbiło skrópione;
A na wieczną pamiątkę strasznie poinaszone.

To wszystko dla Ojczyzny mile odnosili,

Zacni Korybutowie środze krew toczyli.

Tenże wrodzony affekt w Tobie nieustawa,

Przezacny Ieremiu, y Twych Przodków Sława

Lubo jest nieśmiertelna, przez cię ponowiona,

Twoich przeważnych zasług świadoma Koroná
Polska: Bo iak się godzi dobremu Synowi,

Tiako przeważnemu dosć Kawalerowi.
Stawałeś, aż y stawałsz z każdą okazyą;

Na zasługę Ojczyzny Cney Expedicyą.

Niechże mocny lehowa Ciebie błogosławi,

T wszystkie zacne Dzieła Twe wojenne sprawi.

Mnie przy tym sługę swego, który z miłej chęci

Oddać tę Książeczkę rácz mieć w swej pamięci.

Samuel Hutór Szymanowski.

DO ZOILA:

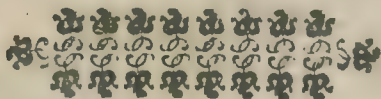
Słysz Zoile / mowł Mars surowy /
Nie wárecz / nie żgay / á wmykay głowy.

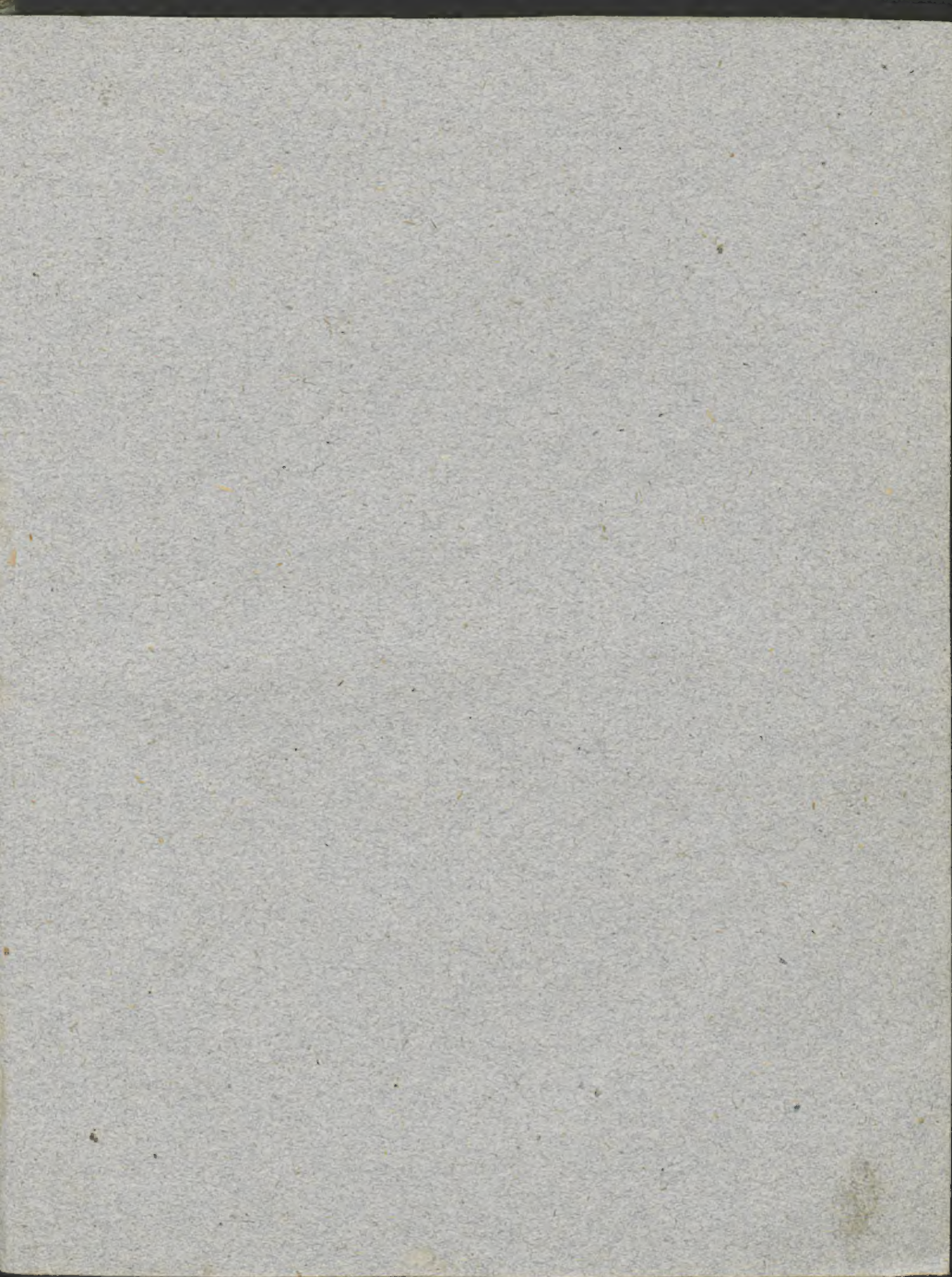
To twóła rzecz wadzić sie z Gáchami /

A tu spráwy nie wáś z Żołnierzami.

Żeby potym Kózuchá nie wstárto /

Tego sie strzeż / Bogday cie zápárto.





6420
11

